

H. Jabłoński rozpoczyna wizytę w Angoli

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie prezydenta Ludowej Republiki Angoli AGOSTINHO NETO udał się z oficjalną wizytą przyjaźni do tego kraju przewodniczący Rady Państwa PRL, HENRYK JABŁOŃSKI.

Na warszawskim lotnisku Okęcie Henryka Jabłońskiego felegnal przez Rząd Ministrów — Piotr Jaroszewicz i inni członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Stosunki przyjaźni i owocnej współpracy między Polską i Angolą nieustannie rozwijają się. Sprzyjają temu zacieśniające się kontakty międzypartyjne. Ich istotną rolę znalazła odzwierciedlenie w podpisanym w ub. r. w Warszawie przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka i przewodniczącego MPLA — Partii Pracy Agostinho Neto porozumieniu o



W ubiegłym roku naszych południowych sąsiadów odwiedziło ponad 16 milionów turystów zagranicznych. Niewiele krajów może pochwalić się taką popularnością, lecz też niewiele ma taką ilość zabytków, które w dobrym stanie przetrwały do dziś. Prezentujemy tu zamek w Opocznie, małym miasteczku koło Nachodu; w okresie renesansu został rozbudowany przez włoskich architektów. OCAF — Janowski

„Zamrożenie” liczebności wojsk Układu Warszawskiego i NATO w Europie Środkowej

Doniosła propozycja państw socjalistycznych

WIEN (PAP). Na kolejnym 188 posiedzeniu delegacji 19 państw biorących udział w wiedeńskich rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej zabrał w czwartek głos przedstawiciel Czechosłowacji, ambasador Emil Kebluszek. W swym wystąpieniu szef delegacji CSRS omówił nową formę propozycji Czechosłowacji, NRD, Polski i Związku Radzieckiego w sprawie nie-

większania liczebności sił zbrojnych w Europie Środkowej 11 państw — bezpośrednich uczestników rokowań. Propozycja ta po raz pierwszy zgłoszona została 5 grudnia 1974 r. Jak poinformował dziennikarzy szef delegacji czeskosłowackiej, amb. Emil Kebluszek wskazał w swym wystąpieniu na polityczny, moralno-psychologiczne i społeczno-ekonomiczne korzyści tej propozycji.

Amb. Kebluszek w imieniu współautorów tej propozycji przedstawił w czwartek nowe, ważne uzupełnienia do tej inicjatywy. W sposób konstruktywny rozwija ona pierwotne propozycje krajów socjalistycznych,

zarówno jeśli chodzi o ich formę, jak i treść. Kraje socjalistyczne uwzględniły stanowisko Zachodu i wyraziły gotowość nadania zobowiązaniom o nie- zwiększaniu wojsk charakteru kolektywnego.

Ten krok, podobnie jak i propozycje krajów — uczestników Układu Warszawskiego z dnia 6 czerwca br., zmierzają do redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej w oparciu (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZIETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1, 2, 3. X/1978 R. ■ NR 274 (9497) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Sesja Zgromadzenia Północnoatlantyckiego

LIZBONA (PAP). Parlamentarzyści z państw członkowskich NATO uczestniczyli w Lizbonie w 24. dorocznej sesji Zgromadzenia Paktu Północno-Atlantyckiego, na którym omawiano problem, w którym omawiano problem, Tegoroczna sesja przebiegała pod hasłami dalszego wysięgu zbrojeń państw wchodzących w skład sojuszu atlantyckiego. Panująca w czasie obrad sesji atmosfera najwłaściwiej ilustrowało wystąpienie sekretarza generalnego NATO, Josepha Luns, który pod pozorem istnienia rzekomego radzieckiego zagrożenia apelował o zwiększenie potencjału nuklearnego NATO.

Zakończenie wizyty E. Wojtaszka w Australii

CANBERRA (PAP). Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek został przyjęty w czwartek 30 listopada przez gubernatora generalnego Związku Australijskiego, sprawującego funkcję głowy państwa, Zelmęna Cowena. Rozmowa, która przebiegała w serdecznej atmosferze dotyczyła głównie roli kultury w dziele współpracy między narodami oraz możliwości dalszego rozwoju stosunków kulturalnych między Polską i Australią.

P. Jaroszewicz przyjął ministra handlu i turystyki Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). 30 listopada br. przez Rząd Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w naszym kraju ministra handlu i turystyki Hiszpanii — Juana Antonia Garcia Dieza. W trakcie spotkania omówiono najważniejsze zagadnienia całokształtu polsko-hiszpańskich stosunków wyrażając zadowolenie z pomyślnego ich rozwoju. Położono nacisk na potrzebę dalszego rozwijania obustronnie korzystnych stosunków gospodarczych i handlowych, w tym również turystyki.

Zapowiedz posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP). W pierwszej połowie grudnia br. w stolicy Niemiec Republiki Demokratycznej — Berlinie odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego.

Zamknięcie londyńskiego „Timesa”

LONDYN (PAP). Czwartkowa edycja brytyjskiego dziennika „Times” jest ostatnią przed zapowiedzianym zawieszeniem jego ukazywania się. Decyzja została podjęta na skutek przedłużających się nieporozumień między dyrekcją gazety a jej liczącym 4.250 osób personelem. Koncern prasowy wydający dziennik podał do wiadomości, że wznowienie edycji może nastąpić dopiero po uregulowaniu spraw pracowniczych i podpisaniu porozumień, uniemożliwiających w przyszłości dalsze strajki. Naraziły one w bieżącym roku firmę na straty sięgające 7,8 miliona dolarów.

W związku z zamknięciem liczącego 193 lata dziennika, ściśle związanego z brytyjskim życiem politycznym, zaplanowano na czwartek nadzwyczajne posiedzenie Izby Gmin.

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Fasadowość nie sprzyja samorządności

(Obsługa własna)

Nie można żyć i pracować w izolacji od środowiska, obok niego, lub wręcz poza nim. Pozostaje natomiast kwestia otwarcia na ile identyfikujemy się z miejscem pracy, zamieszkania. Co sami wnosimy dla stalego rozwoju regionu, miasta, gminy. Nieprzypadkowo więc jednym z podstawowych kierunków polityki partii jest podnoszenie rangi i znaczenia organów przedstawicielskich oraz samorządowych upatrując w nich szeroki front dla inicjatyw społecznych. Tym ważkim sprawom, wzbogaconym dokładną analizą procesu rozwoju demokracji socjalistycznej, aktywizacji społeczno-gospodarczej poświęcono obrady plenarne KW PZPR w Nowym Sączu, na które m. in. przybyli: kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krystyn Dąbrowa i starszy inspektor Wydziału Organizacyjnego KC — Waldemar Gąska.

przynosi współpracę samorządów mieszkańców z samorządami robotniczymi, które w sposób właściwy podchwyciły inicjatywy i dążenia mieszkańców. Operatywność samorządów mieszkańców Starogrodu Sącza — mówił I sekretarz KMG Grzegorz Jawor — sprawiła, że miasto wyprzedziło, z każdym dniem bogaci się o nowe obiekty budowlane w odczynie społecznym, bo też samorzady całą ży-

wność kierują na konkretne działania, nie zaś jałową „produkcję” uchwał i dokumentów. O dorobku inicjatywy społecznej w całym województwie mówił przewodniczący WK FJN — Kazimierz Węglarski, przestrzegając równocześnie, by nie bagatelizować żadnego wniosku, żadnej służącej uwagi. Gospodarstwo pod każdym względem Limanowej rosną rewale: Gorlice, Nowy Targ, wiele innych gmin. W tych ostatnich nie można dopuścić, by instytucje pracujące na rzecz rolnictwa działały w oderwaniu od samorządów wiejskich.

— Wieś — stwierdziła Wanda Mirek, działaczka spółdzielczości z Grybowa — musi się wy-

Górnicy trud — Ojczyźnie

Wywiad z min. górnictwa — WŁODZIMIERZEM LEJCZAKIEM

KATOWICE (PAP). W przededniu „Dnia Górnika — 78”, na temat realizacji zadań przez szereg kopalń i przedsiębiorstw górniczych, mówił minister górnictwa — WŁODZIMIERZ LEJCZAK w rozmowie z dziennikarzem PAP.

— Górnicy węgla kamiennego dynamicznie realizują swoje zadania i z pewnością tegoroczny plan wydobycia 192,2 mln ton węgla zostanie wykonany, a nawet przekroczony o 400 tys. ton węgla (przeznaczony w całości na eksport).

Na rok przyszły wyznaczylimy sobie kolejny próg: w jubileuszowym roku 35-lecia ludo-

wej Ojczyzny zamierzamy dynamicznie przeseść 200 mln ton węgla, umacniając się na pozycji czwartego w świecie producenta i drugiego eksportera.

— Polskie górnictwo zyskało sobie miano jednego z najbardziej bezpiecznych na świecie... — Nie poprzestajemy na już osiągniętych. W wszystkich działaniach resortu, podejmowanych wspólnie ze Związkiem Zawodowym Górników, dominuje troska o to, aby praca załóg stawała się coraz lepszą i bardziej bezpieczną, aby górnikom i ich rodzinom żyło się coraz lepiej. Cały potencjał nauki górniczej — tysiące wysokiej klasy specjalistów — jest gotowy do wykorzystania (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sesja Rady Narodowej m. Krakowa

◆ ZDECYDOWANE PRZECIWDZIAŁANIE PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ ◆ OGRANICZENIA SPRZEDAŻY ALKOHOLU

(Inf. wł.) Wczorajsza, XIV sesja Rady Narodowej m. Krakowa, której obradami kierował przewodniczący RN, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, zajęła się oceną bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. krakowskim oraz wytyczyła program zwalczania waleki z alkoholizmem i pijanstwem na lata 1978—1982. Obok radnych, w sesji uczestniczyli specjaliści na co dzień zajmujący się problemami ładu i porządku. Na obrady przybył m. in.: Prokurator Generalny PRL Lucjan Czubiński.

Obszernie sprawozdanie dotyczące stanu bezpieczeństwa w Krakowie przedstawił Prokurator Wojewódzki Stefan Rek. Stwierdzić więc należy, że notujemy systematyczny spadek przestępczości. Niestety jednak, tak jak i w całym kraju, nie ulega poprawie ilość przestępstw gospodarczych. Przemysł rolnospożywczy, transport, budowni-

ctwo i przemysł materiałów budowlanych, a także gastronomia i handel mają największy udział w fakcie, iż w br. odnotowaliśmy w Krakowie wzrost strat materialnych wynikłych z przestępczości gospodarczej.

Podjęta uchwała w sprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz przestrzegania prawa zwraca uwagę na konieczność szybkiego i zdecydowanego ścigania sprawców zagrożeń mienia społecznego, zwiększenia skuteczności rewidykacji tego mienia oraz bardziej kompleksowego przeciwdziałania wszelkim przejawom marnotrawstwa i niegospodarności. Także szczególnie groźnym społecznie przestępstwem (zabójstwa, napaści rabunkowe, gwałty, uszkodzenia ciała itp.) — stwierdza dokument — należy przeciwdziałać szybko i zdecydowanie działaniem wszystkich powołanych do tego organów, należy zdecydowanie przeciwdziałać przyczynom sprzyjającym popełnianiu przestępstw.

Skoro o czynnikach kryminogennych mowa, sesja nie mogła pominąć najważniejszego z nich — alkoholu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W kolejnym dniu wizyty w Krakowie

Delegacja kijowska u Kazimierza Barcikowskiego

(Inf. wł.) Czwartek był kolejnym dniem pobytu w Krakowie delegacji Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy pod przewodnictwem sekretarza KKM Dmitrija Gołowi.

Wczoraj delegację kijowską podjął w Komitecie Krakowskim PZPR zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski. W spotkaniu uczestniczyli również sekretarze KK PZPR Jan Grzelak i Stefan Markiewicz. Członkowie delegacji kijowskiej przekazali na ręce K. Barcikowskiego obraz Aleksieja Gorbienki, przedstawiającej pomnik ku czci Rewolucji Październikowej, który przed rokiem po-

wstał w Kijowie. Artysta, znany w ZSRR malarz, wykonał tę pracę specjalnie dla Krakowa.

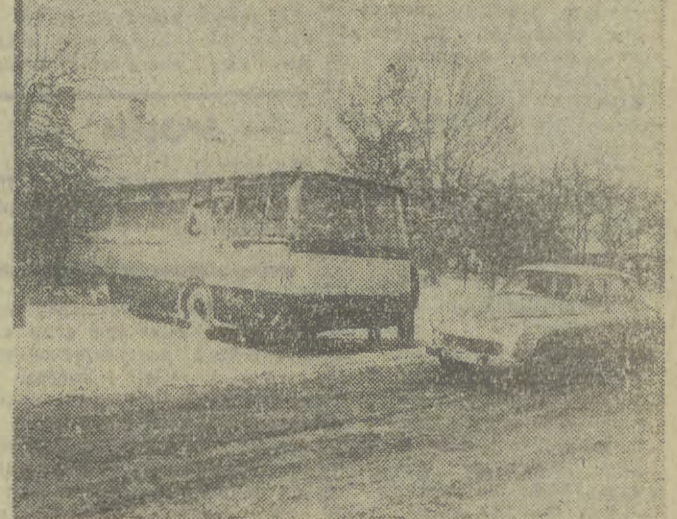
Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Kozczma.

W godzinach porannych delegacja złożyła wizytę w Komitecie Dzielnicowym PZPR Kraków-Śródmieście, gdzie przyjmował ją I sekretarz KD Adam Kawalec. Zwiedziła także Muzeum Lenina, spotkała się z kierownictwem Krakowskich Zakładów Gumowych „Stomil”. Podczas wizyty w Zespole Szkół Elektrycznych i Technikum dla Przemysłowców Robotników omawiano zagadnienia szkolnictwa zawodowego i reformy oświaty. (a-m) (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zima dopiero się zaczyna

◆ Odpowiedzialne służby i dozory w Krakowie nie zdali egzaminu ◆ Kłopoty komunikacyjne w Tarnowskim

(Inf. wł.) Opady śniegu spowodowały na drogach i ulicach Krakowa i województwa miejskiego krakowskiego duże różnorodne perturbacje. Informowaliśmy wczoraj o sytuacji nieregularnym kursowaniu tramwajów i autobusów, wstrzymaniu ruchu na długie minuty z powodu zablokowania zwrotnic, zasypania torów, ogromnych korkach samochodowych... Wbrew zapewnieniom Instytucji i osób odpowiedzialnych stało się to, czego spodziewali się pesymiści. Uzyskaliśmy kolejny dowód na organizacyjną słabość Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania i działającego już od sierpnia Zespołu Koordynacyjnego do walki z zimą. W ustaleniach i deklaracjach Zespołu Koordynacyjnego wszystkie



Fot. W. Kląg

Wracam właśnie z dalekiej Polski, smutek, który jest czymś bardzo koniecznym dla życia. Ten piękny gest, gdy trumnę zmarłego stawia się otwartą na podwórku gospodarstwa. To jest to prawdziwie ostatnie pożegnanie, pożegnanie z życiem.

Wracam właśnie z dalekiej Polski, smutek, który jest czymś bardzo koniecznym dla życia. Ten piękny gest, gdy trumnę zmarłego stawia się otwartą na podwórku gospodarstwa. To jest to prawdziwie ostatnie pożegnanie, pożegnanie z życiem.

Wiele ten uderzający brak historii wokół śmierci. Spokój, smutek, który jest czymś bardzo koniecznym dla życia. Ten piękny gest, gdy trumnę zmarłego stawia się otwartą na podwórku gospodarstwa. To jest to prawdziwie ostatnie pożegnanie, pożegnanie z życiem.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Jakieś bardzo jestem w bodosy i archaizmi w naszym miejskim organizowaniu sobie życia. Jak daleko odbiegamy kulturowo od umiejętności życia na wsi. Niechaj symboli cywilizacyjnych, które często mylimy z poczuciem jakiejś bezwzględnej wyimaginowanej nowoczesności nie sprzyja namemu poczuciu tożsamości. Ta wielka sfera kultury życia w mieście jest wciąż kwestią otwartą — kwestią wielkich koncepcji życia i mądrej społecznej świadomości.

Jakże bardzo jesteśmy w bodosy i archaizmi w naszym miejskim organizowaniu sobie życia. Jak daleko odbiegamy kulturowo od umiejętności życia na wsi. Niechaj symboli cywilizacyjnych, które często mylimy z poczuciem jakiejś bezwzględnej wyimaginowanej nowoczesności nie sprzyja namemu poczuciu tożsamości. Ta wielka sfera kultury życia w mieście jest wciąż kwestią otwartą — kwestią wielkich koncepcji życia i mądrej społecznej świadomości.

Dziś „Dzień bez papierosa”

WARSZAWA (PAP). Pod względem liczby wypalanych papierosów należymy do światowej czołówki, paczka na obywatela dziennie, pozycja ta nie przynosi nam chwały.

Znany dziś około 800 trucizn ukrytych w „dymku z papierosa” przy których nikotyna jest substancją o dość niewielkiej szkodliwości dla zdrowia. Owa 800-składnikowa kompozycja trucizn pomaga w rozwoju ponad 20 chorób, a niektóre z nich powoduje. Najgroźniejsze — to rak płuca, nieżyty dróg oddechowych, miażdżyca naczyń prowadząca do zawałów serca i wylewów krwi do mózgu. Zawały serca przybrały rozmiary epidemii — z ich powodu umiera dziś co drugi człowiek.

1 grudnia — kolejny „Dzień bez papierosa”, ogłoszony przez Społeczny Komitet Zwalczenia Palenia Tytoniu, jest dobrą okazją do przemyślenia własnego stosunku do palenia i palaczy, do samego siebie.

Wszystkie dzieci są nasze Konkurs przedłużony

Do wczoraj prace na międzynarodowy konkurs fotograficzny „Wszystkie dzieci są nasze” nadeszło 79 autorów z kraju i zagranicy. Organizatorzy postanowili jednak przedłużyć termin składania prac do 15 stycznia 1979 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Tematem konkursu ogłoszonego przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne jest (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na odnowę Krakowa

Założa Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” przekazała na konto Zarządu Rewaloryzacji kwotę 45.699 zł. Jest to fundusz plac uzyskany w wyniku całego produkcyjnego jakiego założa podjęła 19 listopada br.

Pracownicy V Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Krakowie — Nowej Hucie przekazywali na odnowę zabytków Krakowa tysiąc zł.

Biuro Controlu Dochodów PKP poinformowało nas o wpłacie na konto odnowy kwoty 10.777 zł, jaką uzyskano ze składek załogi.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 37 w Krakowie przekazali na konto 2.912 zł, natomiast VII koło ZSPM Wydziału Remontowo-Produkcyjnego przy MPK wpłaciło na rewaloryzację zabytków Krakowa 850 zł.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: NBP VII O/M Kraków, nr 33073-6321-189-85. (ar)

Kronika dnia

Spotkanie najmłodszych nauczycieli Tarnowskiego

W szkołach i placówkach wychowawczo-owsiatowych woj. tarnowskiego rozpoczęło się w tym roku szkolnym po raz pierwszy swą pracę zawodową 160 absolwentów wyższych uczelni. O swoich pierwszych doświadczeniach zawodowych mówili oni wczoraj na spotkaniu z władzami oświatowymi. Wiele uwag zgłaszano wobec programu studiów, który nie zawsze przydatny jest w pracy szkolnej. Postulowano m. in. organizowanie częstszych spotkań z przedstawicielami Kuratorium, a także uwolnienie nauczycieli od obciążających ich prac pozalekcyjnych. Wiele uwag poświęcono także sytuacji mieszkaniowej młodych nauczycieli. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KW PZPR w Tarnowie Eleonora Szymkowiak oraz przedstawiciele WSP w Krakowie. (eta)

Czyn produkcyjny krakowskiego „Stomiu”

Z okazji 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i 30-lecia Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego zalega Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Krakowie podjęła czyn produkcyjny w wyniku którego wypracowano dodatkową produkcję o wartości około 1 mln złotych.

Spotkanie tarnowian z dziennikarzami

W piątek (1 grudnia) mieszkańcy Tarnowa i województwa będą mieli możliwość udziału w nietypowym spotkaniu z dziennikarzami. Mianowicie Czytelnicy prasy, Radiosłuchacze i Telewidzowie mogą w tym dniu na zasadzie dowolnego wyboru rozmowy podjąć indywidualne rozmowy, na dowolne tematy z pracownikami kółkowi masowego przekazu znanymi im z publikacji. (Sala Lustrzana, ul. Wałowa 10, godz. 16.30-18.30.)

Nagrody radiowe

W ogólnopolskim konkursie na reportaż radiowy pod hasłem „Postawy” tradycyjnie już pierwszą nagrodę zdobył red. Jerzy Skrobot z Rozgłośni PR w Krakowie, za reportaż „W zgodzie z sumieniem”. Trzecią nagrodę przyznano Witoldowi Ślusarskiemu, także z Krakowa.

Z dalekopisu

(tor) ZAPOWIEDZ: W czwartek pański minister sprawiedliwości Mohammad Bakier oświadczył, że w przyszłym tygodniu „pewna liczba więźniów politycznych zostanie wypuszczona na wolność”.

„SPOLEMI”

zawiadamia PT Klientów, że W WOLNA SOBOTA, 2 GRUDNIA, dla statwników zakupów „mikołajowych” i przedświątecznych.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem niżu znad Mołdawii.

PROTEST: Panamski komitet solidarności z narodem palestyńskim zbiera podpisy pod protestem przeciw wstąpieniu premierowi Izraela, Menachemu Beginowi, pokojowej Nagrody Nobla.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ

Zachmurzenie duże z opadami śniegu i deszczu z śniegiem przechodzące w deszcz. Silne zamglenia. Temperatura maksymalna w dzień od 2 st. do 5 st., minimalna w nocy od 0 st. do 3 st. Wyocho w Tatcach w dzień około 0 st., w nocy -2 st. Wiatry silne i umiarkowane północne i północno-wschodnie. Drogi śliskie.

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kazać przede wszystkim jako dobry organizator produkcji rolnej. Samorząd wiejski nie może być formą na pokaz, powinien natomiast liczyć się z sygnałami społeczeństwa. Samorząd bez reprezentacji młodzieży w pracy będzie kuleł. Na szczeblu udział młodych w organach samorządowych jest coraz większy - mógł powiedział Włodzisław Łakowski, wiceprzewodniczący ZW ZSMP, który zaproponował za każdy zakład przemysłowy jedno posiedzenie poświęcić właśnie sprawie młodych. Jacek Wiktor - sekretarz KZ przy Łososińskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego zanalizował zmiany strukturalne samorządów, do których robotnicy

wnieśli atmosferę zaufania i szczeroci. Do roli samorządów robotniczych nawijał Jan Pilarski - wiceprzewodniczący WRZZ ujmując kilka niepokojących zjawisk - jak choćby sprawę pakietu nie załatwionych wniosków z przeglądu stanowisk pracy, albo fakt, że stałymi badaniami profilaktycznymi objęta jest mniej niż połowa pracujących. Za mało jest stołówek pracowniczych, można mieć uwagi do dysponowania funduszami socjalnymi. Brzmiał jak poważna przestroga fakt, o którym wspominał prezes Sądu Wojewódzkiego Roman Soroek: każdego dnia pracę opuszcza z różnych przyczyn 6400 osób. Albo: na alkohol wydaje się w regionie w skali roku - 1 mld 670 mln zł. Potrzebna jest szeroka, pozab-

W „ŻL” o polskim filmie

Nawiązując do niedawnego zjazdu Stowarzyszenia Filmowców Polskich Maria Malczyńska publikuje na łamach „Życia Literackiego” artykuł „Atrakcje i frustracje polskiego kina”. Autorkę niepokoi: a) zbyt długi okres czasu między realizacją filmu a jego rozpowszechnieniem, b) niewystarczająca baza do kręcenia filmów i niedostatek pracowników technicznych, c) ciągła likwidacja starych kin (rocznie zanika się ich 120), a nowych przybiera bardzo mało, stąd kinematografia jest coraz mniej rentowna. M. Malczyńska pisze także o podjętych inicjatywach Min. Kul. i Szt., które ów niepokój o dalszy los polskiego kina nieco łagodzi. (r)

W sobotę przekazanie centrali telefonicznej

W najbliższą sobotę przekazanie zostanie do eksploatacji centrala w Nowej Hucie o pojemności 10 tys. numerów. Przybędzie 3 tys. numerów, bowiem rodzimą przeznaczenia jest na tzw. podziemie - powiedziała nam I zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Bronisława Sobas. Montaż nowohuckiej centrali przeprowadziła firma KPRT za dostarczenia urządzeń była wspaniała firma BHG.

Jak doszło do gujańskiej tragedii?

gorzko komentuje to w swoim reportażu: „Dzieje się to w kraju, gdzie kościół można kupić jak plekarnię”. W 1978 r. burmistrz San Francisco - Moscone, próbował przeformować kandydatką Jima Jonesa na przewodniczącą Komitetu Obrony Praw Człowieka. Ostatecznie został on prezesem magistrackiej komisji mieszkaniowej. W rok później musiał opuścić to stanowisko, bo narastał ferment w łonie sekty i pojawiły się publikacje prasowe o skandalicznym postępowaniu.

W „ŻL” o polskim filmie

W najbliższą sobotę przekazanie zostanie do eksploatacji centrala w Nowej Hucie o pojemności 10 tys. numerów. Przybędzie 3 tys. numerów, bowiem rodzimą przeznaczenia jest na tzw. podziemie - powiedziała nam I zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Bronisława Sobas. Montaż nowohuckiej centrali przeprowadziła firma KPRT za dostarczenia urządzeń była wspaniała firma BHG.

W sobotę przekazanie centrali telefonicznej

W najbliższą sobotę przekazanie zostanie do eksploatacji centrala w Nowej Hucie o pojemności 10 tys. numerów. Przybędzie 3 tys. numerów, bowiem rodzimą przeznaczenia jest na tzw. podziemie - powiedziała nam I zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Bronisława Sobas. Montaż nowohuckiej centrali przeprowadziła firma KPRT za dostarczenia urządzeń była wspaniała firma BHG.

W sobotę przekazanie centrali telefonicznej

W najbliższą sobotę przekazanie zostanie do eksploatacji centrala w Nowej Hucie o pojemności 10 tys. numerów. Przybędzie 3 tys. numerów, bowiem rodzimą przeznaczenia jest na tzw. podziemie - powiedziała nam I zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Bronisława Sobas. Montaż nowohuckiej centrali przeprowadziła firma KPRT za dostarczenia urządzeń była wspaniała firma BHG.

W sobotę przekazanie centrali telefonicznej

W najbliższą sobotę przekazanie zostanie do eksploatacji centrala w Nowej Hucie o pojemności 10 tys. numerów. Przybędzie 3 tys. numerów, bowiem rodzimą przeznaczenia jest na tzw. podziemie - powiedziała nam I zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Bronisława Sobas. Montaż nowohuckiej centrali przeprowadziła firma KPRT za dostarczenia urządzeń była wspaniała firma BHG.

Doniosła propozycja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

o zasadę nieumniejszania bezpieczeństwa którejkolwiek ze stron. W odpowiedzi na pytania dziennikarzy rzecznik delegacji CSRS wyjaśnił, że dotyczący kraje socjalistyczne proponowały, aby każdy kraj - bezpośrednio uczestnik rokowań - przyjął zobowiązanie, że w czasie trwania rokowań wiedeńskich nie bę-

dzie zwiększać liczebności swoich wojsk. Obecnie kraje socjalistyczne wyrażają gotowość aby porozumienie o „zamorzeniu” liczebności wojsk odnosiło się do ogólnej liczby wojsk każdego z dwóch ugrupowań wojskowo-politycznych - Układu Warszawskiego i NATO - w strefie redukcji. Propozycja odnosi się do wszystkich wojsk, a więc zarówno do sił lądowych, jak i powietrznych (siły morskie nie są przedmiotem rokowań wiedeńskich).

Sesja Rady Narodowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jakim jest alkohol. Warto wiedzieć więc, że większość wszystkich przestępstw popełnianych jest w stanie nietrzeźwym. Podjęto więc uchwały o zaostrożeniu walki z alkoholizmem i pijanstwem a także w sprawie ograniczenia sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w woj. mieszkaniowym. Wprowadzono zakaz sprzedaży napojów zawierających więcej niż 18 proc. alkoholu w godzinach od 0.00 do 11.00 i od 19.00 do 24.00 w placówkach handlu detalicznego w niedzielę i dni wolne od pracy wprowadzono całkowity zakaz; w zakładach gastronomicznych nie będzie można otrzymać alkoholu bez podania przekąski lub dania podstawowego (wyją-

tek stanowią zakłady kategorii Lux oraz kawiarnie i bary kawiowe), natomiast w godzinach od 14 do 17 zakaz podawania wyco-pocentowych alkoholi obowiązywać będzie we wszystkich zakładach gastronomicznych sprzedających obiady (Wyjątek: restauracje kategorii Lux, I i niektóre II). Na wczorajszej sesji podjęto także uchwałę o zamknięciu działalności Rady Naukowej „Kraków 2000”. Zadania Rady przejęła Komisja Problemowo-Naukowa „Kraków 2000” krakowskiego Oddziału PAN. Na zgłoszone w trakcie sesji interpelacje radnych, w których dla miasta spraw odpowiedział wiceprezydent Zygmunt Sakiewicz. (ha)

Górnictwo trud - Ojczyźnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stów w instytucjach, wyższych uczelniach, ośrodkach badawczo-rozwojowych i konstrukcyjnych pracuje nad zmniejszeniem uciążliwości i eliminacją naturalnych zagrożeń w pracy pod ziemią. - Górnictwo uzyskało rangę przemysłu narodowego. Pełni motoryczną rolę rozwoju naszej gospodarki. Jest to także przedmiot na wskroś polski, z bardzo bogatymi tradycjami i światowymi rynkami.

renomą. Czeniu zawdzięczamy tę jego pozycję? - Na dynamiczny wzrost wydobycia węgla - obok ofiarnej pracy żółtych kopalniarnych - składa się także szybki rozwój górnictwa zapiecha naukowo-technicznego i produkcyjnego. Opartym polskie górnictwo na krajowym przemyśle maszyn i urządzeń wydobywczych, który już w 90 proc. zaspokaja potrzeby kopaliń. Jego wyroby stają się konkurencyjne na światowych rynkach.

Konkurs przedłużony

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zystwo Fotograficzne i „Gazeta Południowa” z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Roku Dziecka jest dziecko, pozyskując od okresu niemożliwością po wielki młodzieńcy. Konkurs jest dostępny dla profesjonalistów i amatorów. Nadsyłać można dowolną ilość zdjęć czarno-białych i barwnych (także zestawy, cykle, fotoreportaże) w formacie od 24x30 do 50x60 cm. Przesyłki należy adresować do Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, ul. Bohaterów Stalingradu 13, lub do „Gazety Południowej”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków.

Wielopole 1, 31-072 Kraków.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Czy LKS przerwie zwycięską passę Wisły?

Barczo dobrze spisują się w nowym sezonie ligowym koszykarki WISŁY. W 10 do tej pory rozegranych spotkaniach krakowianki odnosiły same zwycięstwa i przeważały stawce ligowej. Ale niewiele gorzej wiedzie się drużynie LKS, która ma na swoim koncie tylko jedną porażkę. I oto w sobotę obie drużyny ponownie spotkają się w meczu ligowym. „Zdamy sobie sprawę z tego - mówi trener Wisły Ludwik Miętła - że czeka nas w Łodzi szalenie trudny mecz. Łodzianki, szczególnie na swoim parkiecie są bardzo groźne. Wydaje mi się, że o ostatecznym wyniku może zdecydować gra w obronie. Musimy grać w defensywnie bardzo uważnie i agresywnie. Chodzi o to, aby nie pozostawić swobodny czołowym snajperkom LKS. Zagrywamy chyba w Łodzi w osłabionym składzie, bowiem start Koszykarki (nie trenowała przez cały tydzień z powodu kontuzji) stoi pod znakiem zapytania”. Przepomnijmy, że pierwszy mecz w Krakowie wygrała Wisła 73:50 (32:36). Łodzianki wygrały się być jednak w dobrej dyspozycji, o czym m. in. świadczy także ich dwa pewne zwycięstwa nad Akademikiem Sofią w Puławach i nad Polonią w Warszawie. W niedzielę Wisła gra w Fabianich z Włókniarzem. ANS

Weekend na sportowo

Hutnik w roli faworyta

Mistrz Polski w hali Wisły

Sobota i niedziela będzie niezbyt bogata w wydarzenia sportowe w Krakowie. Najciekawsze zapowiadają się mecze siatkarki Hutnika i siatkarki Wisły. „Hutnicy” bardzo dobrze spisują się w rozgrywkach ekstraklasowej, w dotychczasowych czterech meczach zdobyli komplet punktów i są obok Resovii jedyną drużyną, która dotąd nie przegrała meczu. Wszystkie wskazują na to, że krakowianie nadal utrzymają miano zespołu niepokonanego. Goszczą bowiem w sobotę we własnej hali Legia Warszawa, a w niedzielę Lechia Tomaszów. Legioniści występują w tym sezonie w mocno osłabionym składzie m. in. bez Wójciszewicza i spisuują się słabo, zajmując miejsce w końcówce tabeli. Znacznie trudniejszy przeciwnikiem będzie beniaminek - Lechia. Zespół ten niespodziewanie dobrze wystartował w rozgrywkach i jest w tej chwili trzeci w tabeli. Zdecydowanym faworytem w obydwu spotkaniach będzie Hutnik. T.G.

Zwycięstwo Polek

W trzech miastach CSRS - Gottvaldowie, Trnawie i Chebie rozpoczęły się w czwartek VII mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet. W swym pierwszym meczu eliminacyjnym grupy „C” Polki pokonały w Chebie Kanadę 28:16 (14:4). Bramki dla polskiego zespołu zdobyły: Zuzanna - 7 (wszystkie z karnego), Kryska - 6, Łowczyńska - 4, Pniak - 3, Rzewawska - 3 (jedną z karnego), Trafalska - 2 oraz Brawiak, Stodlak i Rac - po 1.

Portugalia - Szkocja 1:0

W rozegranym meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw Europy (gr. II) Portugalia pokonała w Lizbonie Szkocję 1:0 (1:0).

Gieldy sprzętu sportowego

W sobotę i niedzielę, w godz. 11 - 18 w klubie „Karlik” przy ul. Reymonta 17 Studencki Klub Narciarski Firn AGH organizuje giełdę sprzętu narciarskiego. Natomiast Klub Narciarski PITK w Hucie im. Lenina zaprasza na sobotę o godz. 15 do lokalu klubu przy ul. Bulwarowej na giełdę sprzętu sportowego.

Zwycięstwo Wandy

W hali „Wandy” odbyły się towarzyskie zawody w tenisie stołowym mężczyzn pomiędzy Wandą i I-ligowym Cottbussem (NRD). W pierwszym spotkaniu wygrała Wanda 11:7. Punkty zdobyli: da Wandy Knapskyk 2, Pikul 1, Trętko 1.

Kalendarzyk sportowy

SIATKÓWKI. I liga mężczyzn: sobota, godz. 16.30, Hutnik - Legia Warszawa; niedziela, godz. 10, Hutnik - Lechia Tomaszów, hala Hutnika. I liga kobiet: sobota, godz. 16.30, Wisła - Czarni Stupsk, niedziela, godz. 11, Wisła - Polonia Świdnica, hala Wisły.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

Kalendarzyk sportowy

SIATKÓWKI. I liga mężczyzn: sobota, godz. 16.30, Hutnik - Legia Warszawa; niedziela, godz. 10, Hutnik - Lechia Tomaszów, hala Hutnika. I liga kobiet: sobota, godz. 16.30, Wisła - Czarni Stupsk, niedziela, godz. 11, Wisła - Polonia Świdnica, hala Wisły.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.

TENIS STOŁOWY. II liga mężczyzn: Wanda - Start Radom, niedziela, godz. 9, hala Wandy.



Gdy w Skawinie byłem przed kilku laty Zbigniew Stachura — ówczesny sekretarz Komitetu Miejskiego i student AGI, a dzisiejszy naczelnik miasta i od roku już absolwent krakowskiej uczelni — z zapamiętaniem widzę Skawinę niedalekiej przyszłości, dotąd miasta zaniedbanego, niedoinwestowanego.

Napisałem wówczas w „Gazecie Krakowskiej” raport pt.: „Nie pomóżcie blask korundów”. Wkrótce potem gruntowną analizę tego gwałtownie przemysłowego miasta, w którym tak niewiele zrobiono w dziedzinie infrastruktury, a w którym ilość mieszkańców z kilku tysięcy podskoczyła raptem do dwudziestu tysięcy, dał Tadeusz Robak w „Życiu Literackim”. Ponieważ w zasadzie niewiele się w Skawinie zmieniło w przeciągu kilku lat, ponownie miasto nie otrzymało ani grosza z 600, czy 800 mln zł, na które liczył sekretarz Stachura (tyle miała dostać Skawina na swoje potrzeby przy okazji wielomiliardowej inwestycji w Hucie Aluminium), a które pozwoliłyby rozwiązać najpilniejsze potrzeby miasta, napisałem przed kilku miesiącami dla „Głosu Pomorza” artykuł o Skawinie, Bochni i Dębicy, miastach ognisk periferyjnych, których ranga nie tylko w regionie, ale i w kraju raptem wzrosła w wyniku przemysłowania. Na Skawinę wskazałem przy tym jako na miasto, które nie potrafiło skorzystać z szansy, które przy okazji wielkich inwestycji przemysłowych nie rozwiązywało równoległe

skich jabłuszek (za zniszczone uprawy huta płaci rocznie ok. 1,7 mln zł. odszkodowań). Wydziela się tu bowiem przy produkcji każdej tony aluminium 22,5 kg fluoru, gdy średnia światowa nie przekracza już 1 kg na tonę. Są to liczby, trzeba przyznać, wręcz szokujące.

Co więc czeka Skawinę?

Czy jest to, jak powiedział mi prywatnie jeden z miejskich, przygnębionych znawców zagadnienia, miasto skazane na zagładę? Ten pogląd wydaje się nadzbyt pesymistyczny. Skawinę czeka bowiem potężna modernizacja, a właściwie budowa od podstaw nowej huty aluminium, w której procesy produkcji oparte będą o technologicznie zabezpieczające środowisko oraz rozbudowa i przekształcenie elektrowni w potężną elektrociepłownię. Kolejne inwestycje, to budowa dziesiątków potężnych baz dla krakowskich przedsiębiorstw po obu stronach linii kolejowej na 10-kilometrowym odcinku od os. Krakowskiego do Sidsiny Bazy posiadała w Skawinie już „Chemobudowa”, „Energochem”, „Centrostal”, Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne, wkrótce zaczną się tu instalować inni.

Wszystko to, oczywiście, Skawinie urody nie przyda, ale przy okazji tych inwestycji, w sposób istotny i odczuwalny zyska dopiero samo miasto i jego mieszkańcy. Przy okazji budowy autostrady Kraków — Gliwice, poprzez Sidsinę i Gaj pobiegnie niedaleko miasta ekspresowe odgałęzienie na szoskią (przez Wisłą droga pojedzie koroną budowanego już stopnia wodnego). Wówczas też szosa Kraków — Oświęcim pobiegnie poza miejską obwodnicą. Z kolei, przy okazji budowy nowej huty aluminium, dla miasta przypadnie prawie miliard złotych (ściśle: ustawowe 15 proc. kosztów inwestycji) i pieniądze te naczelnik Stachura, jak skórę na niedźwiedziu, już dawno podzielił. W pierwszym rzędzie na infrastrukturę miejską, na budowę kanalizacji, potem na drogi i komunikację, na trzecim miejscu jest oświata i kultura, potem rekreacja, sport i ochrona środowiska. Różnica zdań na temat tego, co za ów miliard trzeba by naprawdę szbudować, istniejąca między dyrekcją huty a władzami miejskimi, nie ma co się tu zajmować, jakoś tam się pewnie dogadają, gdy tylko będzie forsa.

Okazuje się jednak, że miliard, to jeszcze mało, że trzeba będzie jeszcze skłonić zakłady pracy do partycypowania w niektórych przedsięwzięciach, że w dalszym ciągu liczyć trzeba będzie na „Bartoszewców” i ich wodzącego p.k. Henryka Wiśniewskiego. Póki jednak ów wódek z miliardem nie zostanie rozwiązany, władze miasta borykają się ze straszliwymi kłopotami. Naprawy głównej drogi, tej tranzytowej przez miasto nie można było się doczekać do lat, wyboje są tu wręcz nieprawdopodobne. Wreszcie dotarło, po znajomości, do właściwego człowieka, do wielce zasłużonego dla rozwoju krakowskiego drogownictwa dyrektora Franciszka Pastuszaka z KPRD. — Dobrze, Kochany, wyświadczyłem ci usługę, która nie gorsze odniekci ul. Mickiewicza i Dzierżyńskiego, ale musisz we własnym zakresie podnieść krawężniki i studzienki — rzekł dyr. Pastuszek.

No więc wzięły się skawiniście władze do roboty i we własnym zakresie, siłami społecznymi, głównie ofiarnych jak

KONRAD STRZELEWICZ

W SKAWINIE...

swolch problemów, którego składni nie stały się dobrodziejami Skawiny, nie zaufowały jej boisk, stadionów, hal sportowych, dróg, szkół muzycznych stopnia podstawowego z salami koncertowymi o wymaganiami stawianych przed salami filharmonii — jak to widać właśnie w Dębicy. Ostatnio, przed kilku tygodniami przebywała w Skawinie warszawska dziennikarka Ewa Polak i z pobytu w tym mieście podzieliła się swoimi dotkliwymi dla działaczy Skawiny brzmiającymi wrażeniami na łamach „Walki Młodych”. „Bieda z tą Skawiną — napisała bez pardonu — krajądo to okropny”. Doszedł teraz do tego jeszcze artykuł „Na końcu ogniska” Macieja Korzłowskiego w „Więściach...”

A więc prasa ma Skawina raczej fatalną i nie będzie inaczey póki

na papierze i w planach

tylko istnieć będzie rejestr pilnych zadań, których rozwiązanie nie następuje od lat z braku środków i tzw. mocy przerobowych.

Tak przynajmniej sprawę stawia naczelnik Stachura — ale ja myślę, że rzecz jeszcze w czym innym. Nawet to, że nie w pełni jeszcze zintegrowały się dwie warstwy ludności, miejscowe „krzaki” i ci, co tu napłynęli, czyli tzw. „dotkli”, nie jest takie ważne, jak to, że prawie każdy prominent, prawie każdy dyrektor dużego zakładu pracy, a nawet urzędnicy miejscy, jak choćby architekt, nie mieszka w Skawinie i do pracy dojeżdża z Krakowa, Nowej Huty, Libertowa etc. Mają samochody, żaden to dla nich problem, ale sądzę, że jest to jakiś problem dla Skawiny, że taka sytuacja, taka niedobra praktyka, trwająca od wielu, wielu lat, w dość istotny sposób rzutuje na rozwiązywanie bieżących problemów miasta, a zwłaszcza jego nabrzmiałych zaległych problemów. Bo nie wyobrażajmy sobie, że wystarczy postawić 2-3 potężne zakłady, że wystarczy wybudować kilkadziesiąt standardowych bloków z widokiem na 4 szpejne pały betonowych komińców, że wystarczy dodać wodociąg, zakładowy dom kultury — i już mamy miasto.

Oczywiście, można i trzeba odnotować to, co się tu robi dzięki wysiłkowi władz i mieszkańców, dzięki pomocy zakładów pracy (twierdzą, że nadzbyt jeszcze skromnej) i czynom społecznym „Bartoszewców”, czyli jednostki OTK. Ale kort tenisowy, plac zabaw, lodowisko, zasypianie paru stawów i dziur w ziemi, poszerzenie parku i oświetlenie go, odnowienie ratusza i elewacji niektórych budynków, nie zastąpi inwestycji zasadniczych, których miasto gwałtownie potrzebuje.

A potrzebuje jakiegoś określonego centrum (jest w planie), placu spotkań, pochodów, czy wieców (jest w planie), zakładu oczyszczania, bo stary już dawno nie wystarcza i zdarzają się tu tzw. cofki ścieków (te sprawy przewiduje się rozwiązać przy okazji budowy ogromnego osiedla w Rucaju), zakończenia trwającej już od 5 lat budowy stacji uzdatniania wody (ze względu na trudną sytuację miasta nastąpiło tu tzw. awaryjne połączenie wody), dokończenia budowy hali widowiskowo-sportowej, wyeliminowania ruchu tranzytowego na obrzeża (jest plan), budowy porządnego ratusza (jest plan), gdyż istniejący — zgrabny, ale maleńki budynek projektu Ekiel-skiego — nadaje się raczej na siedzibę muzeum regionalnego, co zresztą marzy się młodemu i energicznemu naczelnikowi, stalemu poza tym mieszkańcowi Skawiny i gorącemu ordynownikowi tej spraw.

Alle to jeszcze nie jest pełna liczba potrzeb miasta. Planów i opracowań ma mgr inż. arch. Aleksander Wituchowski, kierujący Wydziałem Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej, całe stopy, wręcz pół szafy. Gorzej jednak jest z ich realizacją. Oczywiście nie jest to zarzut pod adresem władz miasta, niewiele tu one, mogą wskazać własnymi siłami, piśmami, wykazami pilnych potrzeb, molestowaniu. Tu po prostu trzeba pieniędzy, dużych pieniędzy i porządnich, silnych firm wykonawczych.

Ze względu na zanieczyszczenia powietrza Biuro Przemysłowego Rozwoju Krakowa nie zgodziło się na dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego w mieście. Jeszcze tylko dokończą się budowe osiedla Korabniki-Centrum, jeszcze tylko wybuduje się blok przy ul. Bukowskiej — i na tym koniec. Zgodzono się także, pod naciskiem potrzeb społecznych, na wybudowanie 250 domków jednorodzinnych na os. Radziszewskim i tyle mniej więcej na os. Krakowskim. Z fluorem i siarką nie ma żartów, wiedzą o tym właściciele krów, które padają (huta płaci odszkodowania bez oporu, po przedstawieniu odczucia weterynarza — rocznie około 2,5 mln zł), posiadacze sadów, w których jonatony osiagają zaledwie wielkość raj-

zwykle „Bartoszewców”, wynoszą do góry krawężniki i studzienki, pojawiła się bowiem szansa uporządkowania haniebnie rozjeżdżonej drogi. Trwa to jednak długo, straszliwie długo, są wykopki, jest brzydko, a przy tym mało co się dzieje, ludzie patrzają smętnie, bez zapału i ochoty, jak od lat. — W przyszłym roku, na wiosnę — zapewnia naczelnik Stachura — weźmiemy się generalnie za chodniki. Z pomocą zakładów pracy i „Bartoszewców”.

Póki co wzięto się za uporządkowanie numeracji i oświetlenia domów poprzez dostarczenie stosownych latarni, takich, jakie żarzą się na krakowskich kamienicach i blokach, też zielonych, tylko dobre co nieco większych. Dla wszystkich 16 wsi wchodzących w skład gminy władza dostarczyła już emaliowane tabliczki z numerami posesji, jako że dołąd tego nie było. Dla targowiska wyznaczono wreszcie nowy plac, wezmą się za niwelację terenu jeszcze w tym roku, potem wybudują porządną wiatę ze stanowiskami do sprzedaży wiejskich produktów i produktów. Nie czekając na dom kultury, jeszcze w tym roku przystąpią do modernizacji budynku dawnego „Sokoła”, stojącego w miejscu skawinińskiego zameczku, w którym ponoć król Kazimierz utrzymywał Esterkę.

Architekt,

gdy tylko nastąpi, zaczął napędzać ludzi do odwiezienia elewacji, sam najpierw ratusz przysposobił stosownie, potem właściciele domków zaczęli zawiadomiać o konieczności tychkowania i upiększania posesji, potem wziął się za obskurny dworzec PKP, pamiętający jeszcze czasy c.k. Franciszka Józefa. Tu już jednak nadział się na silniejszy, gdyż PKP ignoruje jego nakazy i polecenia i dworzec jak był brudny i obskurny, takim też pozostał. Nie pomogły również interwencje w sprawie przejazdu kolejowych, które po każdym remoncie torów wędrują coraz wyżej nad przecinającymi je ulicami, a dojazd pod takie górkę są w coraz gorszym stanie. Miasto uważa, że pomiędzy zaporami ulice należą do PKP. PKP może i z tym poglądem się zgadza, ale nic nie robi w tym względzie, klną zaś kierownicy tysięcy przewalających się tędy aut. Powiodło się natomiast architektowi z milicją, uparł się bowiem i wycofał ruch tranzytowy, biegnący przez środek rynku i puścił go po obrzeżu, akurat pod oknami posterunku MO.

A jeśli już jesteśmy przy ruchu przez rynek, to trzeba tu wrócić uwagę na osobliwość typowo skawiniśkie. Oto bowiem przez rynek, plac z natury swojej foremny, prostokątny lub kwadratowy, a w Skawinie przy tym uporządkowany jak trzeba, nadzwyczaj i ukwiecony — nie stąd ni zowąd nokosem biegnie szeroka ulica, w sposób wręcz humorystyczny naruszająca symetrię i logikę placu, dzieląca go pod kątem na dwa trapezy nierównoramienne. Wprawdzie już ruch stąd, z wyjątkiem komunikacji miejskiej i pojazdów uprzywilejowanych wycofano, ale czy, powiadziwszy „a” nie powiadzi też „b” i zlikwidować cały ów skróty, a drogę zasypać, wyrównać, obsiać, postawić pomniczki czy rzęzić i mieć wreszcie rynek jak się patrzy?

To, że miasto, mówiąc ogólnie, urodą nie grzeszy, nie wyklucza wcale, że nie podoba się jego mieszkańcom. Powiedziałbym nawet, że wreszcie zaczyna się podobać, gdyż jak mówi sam naczelnik Stachura, budzi się

patriotyzm lokalny

ludzie garmą się teraz do czynów społecznych i porządkują miasto wzdłuż i wszerz.

W mieście jest obecna świadomość końca pewnej epoki w życiu Skawiny. Oto znika (na naszych oczach) miasteczko małych domków (nieдавно padło ich 14 pod nowe osiedle), uliczek wijących się bezład (są już projekty ich wyprostowania), wykruszających się zabudowań (wreszcie zrobiono niedawno ich pełną inwentaryzację, stało się więc możliwe przystąpienie do opracowania pierwszego szczegółowego planu rozwoju Skawiny).

NA ZAKONCZENIE przypomnę jeszcze to, co już kilkakrotnie powtarzałem, zabierając głos na temat małych, silnie przemysłowych miast i miasteczek, odpowiadających do klasy centralnej krocie, gdy same są niedoinwestowane, brzydkie, czasami wręcz obskurne. I to nie tylko dlatego, że taki już jest widok losu prowincji, ale też z tego powodu, że miasteczka i miasta prowincjonalne nie dość energicznie walczą o zaspokojenie i rozwiązywanie swoich potrzeb. Uwagi te dotyczą zresztą nie tylko Skawiny czy Bochni, ale i choćby Krakowa, który jeszcze trochę, a by się nam z braku środków rozsyłał. Miast nie wystarczy oświetlać farbami, w miastach trzeba inwestować.

SOBOTNIE DIALOGI

»Na deskach świat oznaczających«

ROZMOWA Z PROFESOREM BRONISŁAWEM DĄBROWSKIM

— PRZED ROZMOWĄ Z PANEM, PANIE PROFESORZE — a nie chce ukrywać tego faktu — długo zastanawiałem się, na jakim temacie skoncentrować nasz dialog...

— Może na moich pamiętnikach?

— ... pieruszy ich tom już się ukazał, a następne?

— Drugi „Kronika złudzeń”, być może na półkach księgarskich pojawił się już w styczniu. Teraz piszę tom trzeci pt. „Erynie zrzucają maski!”

— Co Pana skłoniło do pisania wspomnień? Czy z owym zamiarem nosił się Pan wcześniej, zbierając np. konsekwentnie zapiski z rozlicznych podróży teatralnych, m. in. po ZSRR, Francji i Słowacji, recenzje teatralne itp.

— Cóż, tak się złożyło, że po zakończeniu pracy w PWST oraz w Teatrze im. Słowackiego nagle poczułem się jak człowiek za burtą. Zostałem po prostu wytrącony z kręgu spraw, które mnie najbardziej pasjonują. Gdy więc dyrektor Wydawnictwa Literackiego Andrzej Kurz zaczął mnie przekonywać o potrzebie spisania wspomnień — podjąłem się tego. I tak powstaje mój pamiętnik pt. „Na deskach świat oznaczających”.

— Czy sporo w nim miejsca na Kraków, na Pana związki z tym miastem?

— O, skoro pani pyta o związki z miastem? Właśnie 50 lat mijają od chwili, gdy zaangażowany przez dyr. Zygmunta Nowakowskiego przeniósł w Teatr Miejski rolę Czarowica w „Róży” S. Zeromskiego. Później pod kierunkiem Teofila Trzcickiego — Kordiana. I taki właśnie był początek mojego związku z Krakowem, miastem z którym nie potrafiłem się już na dłużej rozstać.

— No, po czterech latach (od 1928 do 1932), które zresztą zakończyły sześcidziestoletnia mniejszość lub wzięczymi rolanami na scenie, opuścił Pan uszak Kraków...

— ... dla teatrów Lwowa, Poznania, Łodzi, Wilna, znów Lwowa i Katowic — by w roku 1947 powrócić do Krakowa. Na stanowisko dyrektora teatrów miejskich — zaoferowane mi po przedwczesnej śmierci Juliusza Osterwy.

— Słuchem: przyjechał Pan kierować Teatrem im. Słowackiego, Dużą i Małą Sceną Starego Teatru.

— Tak. Razem z mną do Krakowa (z Katowic) przyjechali: Helena Chaniecka, Zofia Niwińska, Maria Kościakowska, Zofia Więclawówna, Ludwika Castori, Janusz Warnecki, Tadeusz Lomnicki, Tadeusz Surowa, Władysław Krzemieński, Tadeusz Kondrat. Takie — Andrzej Pronaszko, scenograf; Ludwik H. Morstina, kierownik literacki oraz Bronisława Korybko, wybitna kreatorka kostiumów kobiecych, która pracowała z mną jeszcze w Państwowym Polskim Teatrze Dramatycznym we Lwowie. I wy-

znam jeszcze, ten okres uważam, w ogóle, za swój najlepszy w Krakowie.

— Trwał on przecie zaledwie trzy lata!

— Ale jak się zapisał! — W książce wydanej z okazji 50-lecia Pana pracy artystycznej wyżyłalam m. in.: „...w ciągu trzech sezonów krakowskich wyreżyserował Dąbrowski 11 przedstawień, z których każde było właściwie wydarzeniem artystycznym”; „... scena krakowska zajęła czołowe miejsce w dziedzinie polskich teatrów, a w Krakowie zrodziła sobie szeroką i werną publiczność, wywołującą się nie tylko z kręgów intelektualnych, ale i spośród tych grup społecznych, które dawniej nie miały łatwego wstępu na widowiska”; „... Dąbrowski wychodził z przedstawieniami poza gmach teatralny, organizował wieczory na wolnym powietrzu, na dziedzińcu Zamku Wawelskiego („Wieczór Trzech Króli”) i w parku u stóp krakowskich Krzemionek („Sen nocy letniej”); aktorzy jego teatru docierali również z przedstawieniami do okolicznych ośrodków robotniczych, m. in. do Chranowic, Jaworznie, Chelmku...”

— ... właśnie, aktorzył! Jak to był wówczas wspaniały zespół! W nim: Cwiklińska, Solski, Leszczyński, Fertner, Kurmakowicz, Woźnik, SolarSKI, Szymański, Karbowiak, Burnatowicz, Nowakowski... No i młodzi — Holoubek, Hanuszkiewicz, Ślińska, Rysiówna, Mikołajska. A przecież także grał: Jaroszevska, Gella, Opaliński, Fulde, Jastrzębski, Cebulski. Może więc teraz pani zrozumie sukcesy! Trzy zrealizowane przez mnie sztuki otrzymały I nagrodę na Festiwalu Słuk Radzieckich i Rosyjskich. Poza tym była i prapremiera „Niemców” Kruczkowskiego i „Owego źródła” Lope de Vega. „Trzy siostry” Czechowa uważam za swój najlepszy w życiu spektakl teatralny.

— Opuścił Pan jednak Kraków. Dla Warszawy...

— ... i na pięć lat związałem się z Teatrem Polskim, gdzie za prapremierę polską sztuki Gribojedowa „Madrenu biada” otrzymałem nagrodę państwową. Nie był to jednak najszczęśliwszy okres w mojej pracy. Jako dyrektor teatru miałem wiele kłopotów organizacyjnych, a i w samym zespole aktor-skim atmosfera była niedobra. Fakt, że znów mogłem powrócić do Krakowa bardzo mnie więc ucieszył.

— Powrócił Pan do naszego miasta (w 1935 r.), by nieprzerwanie już przez siedemnaście lat kierować Teatrem im. Słowackiego, w tym czasie Teatr wystawił 120 sztuk, z tej liczby 28 premier, wyreżyserowanych przez Pana.

— Nigdy nie należałem do reżyserów pragnących zdominować teatr swą osobą. Stał do współpracy reżyserkiej wziętnym m. in.: Fryczka, Korzeniowski, Żamków, Warneckiego, Krzemieńskiego, Golińskiego.

— Pana teatr przyjęło się określać jako ekлекtyczny?

— To prawda i to pod względem repertuarowym, jak i pod względem stylów reżyserskich. Jedni to uważają za wadę, inni za zaletę. A ja? Już powiedziałem, nie jestem zwolennikiem zdominowania swoją osobą całości pracy w teatrze.

— Dużym zainteresowaniem i atencją darzył Pan zawsze Stanisława Wyspiańskiego.

— Bo jest on dla mnie najukochańszym autorem. Czyż można się dziwić, że najczęściej wystawiałem jego sztuki? Ba, sam lubiłem grać w dramatach Wyspiańskiego.

— „Wyzwolenie” (1956) w Pana realizacji uważane było swego czasu za bardzo nowatorskie przedstawienie...

— ... powiedziałbym nawet: prekursorskie. Wszak wówczas mało znana była w Polsce gra na widowni, Konrad i Maski schodził na widownię i do 160, publiczność brała udział w spektaklu. Zresztą to przedstawienie i odtwórcę roli Konrada — Stanisława Zaczeka wyróżniono i nagrodą na Ogólnopolskim Festiwalu Słuk Wyspiańskiego i duża w tym zasługa również scenografa, Andrzeja Stupki.

— Skoro mowa o scenografach, to miał Pan szczęście pracować ze scenografami Leona Schillera.

— ... myśli pani o Andrzeju Pronaszku. Władysław Daszewskim? Tak, to byli znakomici artyści, wspaniale współpracownicy! Ale przecież w okresie mojej dyktacji współpracowali z teatrem Frycz Stopka, Kosiński, Marjewska, Zachwatowicz Skarżyński, Warzecha, Wiśniak, A. Cybulski...

— Przez wiele lat liczył Pan w sobie funkcję dyrektora, reżysera, aktora, pedagoga.



Fot. W. Plewiński

— Nie mówiąc już o tym, że byłem i organizatorem teatru; wszak cały teatr ze Lwowa przewiozłem do Katowic. Ale przynajmniej się pani, że największą moją pasją było reżyserowanie. Choć także ważną była praca ze studentami, przez pięć lat przyszło mi nawet kierować PWST w Krakowie — wcześniej byłem wykładowcą w warszawskiej PWST.

— Współpracował Pan również z krakowskim Teatrem Muzycznym...

... dla którego wyreżyserowałem „Cyrułikę sewilską”, „Opowiadanie Hoffmanna”, „Don Pasquale” i „Halke”. Te ostatnią operę inscenizowałem zresztą w Warszawie na inaugurację Teatru Wielkiego w 1965 roku.

— Od niedawna datują się też Pana kontakty z teatrem telewizyjnym...

— ... dla którego zrealizowałem „Króla Agisa” Słowackiego, „Polacy nie gęsi” Morstina i „Letników” Gorkiego.

— Nie ukrywam, Panie Profesorze, że w naszej rozmowie brak wielu elementów, które w pełni dalyby obraz Pana działalności artystycznej. Cóż, sięgniemy zapewne po pamiętnik.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA



NIKT NIE LUBI, gdy ktoś zbyt natężycie usiłuje rozwinąć tajemnicę jego prywatnego życia.

Nie dziwny się więc, że nie lubi też także Albin S., lecz w końcu na zadane pytanie odpowiedział, że musiał, jako że to, co prywatnym było do dnia pewnego, w walor prywatności nagłe utracił...

Pan Albin kochał się i swego uczucia nie ukrywał. Był przecież człowiekiem rozwiniętym, uolnym oraz finansowo niezależnym i raz pewnego postanowił życie ponownie sobie uunormować. Na swe małżeńskie plany patrzył z pełnym optymizmem — uznając, że pierusze, przykra matrymonialna doświadczenia wynikało z błędów młodości. Teraz, uzbrojony w swoje 38 lat, błędy już nie popełni i wybierze sobie odpowiednią towarzyszkę.

Tą towarzyszką miała być Ewa J. Była rówieśnicą pana Albina, osobą uważającą, że została skrzywdzona przez los, a konkretnie to ujmując — przez byłego męża, który przed 8 laty porzucił ją wraz z córeczką dla innej.

Albin S., chociaż formalnie nie wyprosił się ze swojej pensjonari — praktycznie jednak zamieszkał u Ewy J. Niebawem okazało się, że to ostatnia jest osobą zaborczą, opodykowaną i chociaż jej adorator mężem jeszcze nie był, frakcjonował go jak małżonka najzupełniej rzeczywistego. Taki status nie podobał się do pieru kandydatowi na żonkę, gdyż widzieć należało, że Albin S. centil nade wszystko wolność, do której był już przywykłym i chociaż zdawał sobie sprawę, że wybierając się do Urzędu Stanu Cywilnego coś tam z tej wolności straci, liczył jednak na tolerancję. Na respektowaniu prostej prawdy, że nawet ona nie jest wyłącznym właścicielem meża. Przekonał się, że jego nadzieje są raczej bezpodstawne, postanowił z małżeńskie oferty po prostu się wycofać.

Jak pomyślał, tak też zrobił. Pani Ewa płakała bardzo żalownie, potem wzdychając, że

złoty nie odnozą żadnego skutku — zmyśliła lekko ducha, gromiąc perspektywę ukarania tego, który odważył się igrać z jej kobiecą ambicją.

Albin S. nie przejął się tym jednak i zdążył ochłonąć z przykrych wrażeń po burzliwym pozegnaniu pani Ewy. Nie na długo, ponieważ poczta doręczyła mu wiadomość do komendy milicji. Stanął się więc karnie w dniu i godzinie oznaczonej, by dowiedzieć się, że „podejrzanym jest

była więc truana, a stała się jeszcze gorzej w dniu, gdy prokurator zdecydował się na zastosowanie w stosunku do podejrzanego aresztu tymczasowego.

Przed sądem Monika została wzięta w ogień pytań krzyżowych. Gubiła się jednak w odpowiedziach coraz bardziej, aby w końcu rozplakać się i stwierdzić, że cały czas kłamała, bo pan Albin nigdzie jej nie dotykał, a wszystko opowiadała dlatego, że tak kazała jej mamusia, która

otajemniczyła ją we wszystkie pornograficzne szczegóły...

Po tym wyznaniu, Albin S. został oczywiście natychmiast zwolniony, natomiast jego miejsce na ławie oskarżonych zajął Ewa J. Znajmie, jako że składanie fałszywych zeznań i namawianie do składania ich przez innych, jest przez prawo zbrodnią.

Adwokat, który bronit będzie Ewy J. zawniosłował badania psychiatryczne oskarżonej. Sąd umiósł obrony uwzględnić — wychodząc z założenia, że w tej dziedzinie, a nawet niesamowicie sprawnie, nie uszytko wystarczająco można tylko urażoną kobiecą ambicją...

Kobiece ambicja

Zderzenia



z Temida

JANUSZ HANDERK

WYZWOLONA SPÓD JARZMA HITLEROWSKIEGO — Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masę pracujących i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu, pozbawione praw demokratycznych, były w biedzie i nędzy pod terrorem uprzywilejowanej garstki obszarników i kapitalistów. Nie będzie dlatego, że takiej Polski nie żyły sobie narodem... Przyniła Wolna i Niepodległa Polska musi być narodem własnością najszerszych mas pracujących. Jej polityczno-społeczne podstawy muszą być oparte na fundamentach szerokiej zasad i ludowładztwa, czyli demokracji. Ster władzy państwowej w przyszłej Polsce przejdzie w ręce przedstawicieli najszerszych warstw narodu, reprezentujących interesy robotników, chłopów i inteligencji...

Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej O CO WALCZYMY?, opublikowana w listopadzie 1943 roku, po uzgodnieniu przedyskutowaniu projektu w gronie aktywnych partyjnych warszawian i innych ośrodkach kraju, najpełniej ukazywała cele i zadania jakie stawiała sobie PPR. Najogólniej rzecz ujmując program ten uwzględniał konieczność rozwinienia w okupowanym kraju walki z najeźdźcą i stworzenia szerokiego frontu narodowego, który jednoznacznie wskaże siły patriotyczne. Walka o wyzwolenie narodu miała być zarazem walką o wyzwolenie społeczne, a wysiłek zbrojny narodu należało — jak głosiła deklaracja — zespolić z wysiłkiem innych walczących z hitleryzmem narodem, przede wszystkim Związkiem Radzieckim, jako bezpośredniego sąsiada, najbliższego sojusznika Polski, od którego sukcesów militarnych zależał moment wyzwolenia naszego kraju.

OPUBLIKOWANIE deklaracji przypało na okres kiedy wiadome już było, że do porozumienia z Delegaturą Krajową emigracyjnego rządu nie dojdzie, mimo uporu, z jakim Komitet Centralny PPR dążył do utworzenia jednolitego frontu walki z okupantem. Wymownym dokumentem tamtego okresu pozostał list otwarty KC PPR z 15 stycznia 1943 roku skierowany do Delegatury Krajowej Rządu gen. Sikorskiego. List zawierał ostrą krytykę polityki tzw. obozu londyńskiego — polityki „wytrącenia”, „stanu z bronią w nogi”, przedstawiał straszliwy w skutkach bilans hasła „je-

ci narodowej. Przedmiotem szczególnej troski było doprowadzenie do jednolitości działania organizacji robotniczych — PPR i RPPS. (RPPS powstała w kwietniu 1943 roku, w wyniku przekształcenia istniejącej od września 1941 roku organizacji Polscy Socjaliści w Robotniczą Partię Polskich Socjalistów). Mimo iż RPPS krytycznie odnosiła się do polityki obozu londyńskiego, jej kierownictwo zlekkało z porozumieniem, zachowując nieprzychylnie stanowisko wobec Związku Radzieckiego oraz formułując przeciwko PPR szereg zarzutów, zachęcając do reakcyjnej propagandy.

Kilkumiesięczne rozmowy nie doprowadziły do celu. Po III Zjeździe RPPS rysowały się w niej rozbieżności wewnętrzne, doszło do wyodrębnienia grupy opozycyjnej w stosunku do kierownictwa i jego polityki, która opowiadała się za współpracą z PPR oraz uznawała potrzebę sojuszu z ZSRR. Platforma polityczna lewicy RPPS rysowała wkrótce poważne poparcie w łonie tej partii.

Powodzeniem uwłeczone zostały także wysiłki, zmierzające do nawiązania współpracy z grupą radykalnych działaczy ludowych, którzy pozostawali w opozycji do kierownictwa Stronnictwa Ludowego. Doceniając rolę związków zawodowych w procesie umacniania Jedności klasy robotniczej, od połowy 1943 roku PPR podjęła z pomysłowym skutkiem prace nad odbudową ruchu związkowego, sięgając do lewicowych działaczy związkowych z okresu międzywojennego. Dojarce do postępowej inteligencji dokonywało się m. in. poprzez kontakty z Komitetem Inicjatywy Narodowej, który powstał wiosną 1943 roku w Warszawie a skupiał również przedstawicieli Krakowa i Poznania. Wreszcie dotarło do młodzieży ułatwił Związek Walki Młodych.

NA PRZEŁOMIE listopada i grudnia 1943 z inicjatywą PPR utworzony został Komitet Organizacyjny Krajowej Rady Narodowej. Dokonano podziału prac poprzedzających pierwsze posiedzenie KRN, m. in. ustalając autorów, których zadaniem było przygotowanie projektów uchwał, deklaracji KRN, statutu rad narodowych, dekretów o Armii Ludowej.

Wyrazem wspólnej linii działania wszystkich ugrupowań i organizacji uczestniczących w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej stał się „MANIFEST DEMOKRATYCZNYCH ORGANIZACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH I WOJSKOWYCH W POLSCE”. Tekst, przygotowany przez Władysława Gomułę, po zatwierdzeniu przez Komitet Organizacyjny KRN opublikowany został 15 grudnia na łamach „Trybuny Wolności” oraz w formie druku ulotnego pod koniec tegoż miesiąca.

W pierwszej części tego dokumentu omówiona została polityka rządu londyńskiego, który „ani na chwilę nie liczył się z wolą narodu”.

„Pierwszym zadaniem, jakie nakłada na nas chwila obecna, jest powołanie takiej reprezentacji, która by stała się na czele toczącej się walki, która by skupiła rozproszone siły i wskazała narodowi drogę, po której ma kroczyć; reprezentacja, która by wprowadziła do polskiego stanu izolacji i osamotnienia i związała nas najściślej z innymi ludami walczącymi z barbarzyńskim wrogiem. Podpisani przedstawiciele demokratycznych organizacji i ugrupowań społeczno-politycznych i wojskowych, świadomi powagi chwili i odpowiedzialności za losy narodu polskiego i państwa polskiego podejmują inicjatywę powołania Krajowej Rady Narodowej jako faktycznej reprezentacji politycznej narodu polskiego, opowiadającej do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami do czasu wyzwolenia Polski spod okupacji...”

Jako podstawowe zadania KRN Manifest określił:

1. kierowanie wojną i cywilną walką i obroną narodu przeciwko okupantowi,
2. oparcie polityki zagranicznej Polski na przyjaźni i współpracy z wszystkimi aliantami, a szczególnie z ZSRR, 3. walkę o Polskę niepodległą i suwerenną, włączenie w granice państwa wszystkich ziem polskich i zgermanizowanych, 4. dążenie do przebudowy ustrojowej Polski — politycznej i gospodarczej. Manifest kończył się apelem do wszystkich organizacji i ugrupowań, do całego narodu o poparcie i solidarną współpracę z KRN.

Podpisali go: Komitet Inicjatywy Narodowej, KC PPR, grupa działaczy socjalistycznych, grupa działaczy Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Dowództwo Główne GL, przedstawiciele podziemnego ruchu zawodowego, grupa bezpartyjnych demokratów, przedstawiciele wolnych zawodów: pracownicy naukowi, lekarze, nauczyciele, inżynierowie, architekci, prawnicy, grupa działaczy b. Unii Związków Zawodowych Prac. Umysłowych, grupa literatów polskich, grupa oficerów i podoficerów armii polskiej, grupa przedstawicieli rzemiosła, grupy terenne żołnierzy Armii Krajowej, Związek Walki Młodych.

KRAJOWA RADA NARODOWA odebrała swe pierwsze posiedzenie w noc sylwestrową, w przeddzień nowego roku 1944, którego wydarzenia miały zaważyć na losach kraju i narodu...



W NASZYM „zapędzonym” życiu, starając się wygospodarować trochę więcej czasu, często usiłujemy czynić to przez skracanie snu. Jednym się to udaje, innym nie.

MEDYCINA

Nocny rytm

Przeciętny człowiek śpi około 8 godz. na dobę. Są jednak tacy ludzie, którym wystarczy 5 godzin, a tni nawet po 10 nie czują się wypoczęci. Czy to tylko kwestia wytrwania i przyzwyczajenia organizmu do skrótszego trybu życia w tym zakresie? Czy także ostatnimi czasy można znaleźć ludzi, którzy nie chcą spać więcej niż 5 godzin, jest kwestią... dziedziną.

Po 13 latach doświadczeń uczonej ten doszedł do wniosku, że okres snu, jakiego wymaga organizm poszczególnej jednostki, jest determinowany przez naturalny rytm biologiczny, który jest sprządką dziedziczną. Są więc ludzie, którzy nie mogą zmniejszyć swojego organizmu do skracania snu, podobnie jak np. nie mogą spowodować tego, aby... wyrosła im trzecia noga.

Jakkolwiek wzorce dotyczące czasu snu są przekazywane w nie zmienionej postaci z pokolenia na pokolenie, to jednak z danych zebranych przez dr Webba wynika, że współcześni Amerykanie śpiją o około 1,5 godz. krócej, niż ich przodkowie przed 60 laty. Obecnie długość snu większości dorosłych Amerykanów mieści się w granicach 7,5 godz. na dobę, 15 proc. śpi krócej niż 6,5 godz., a 15 proc. dłużej niż 8,5 godz.

TERESA ZGLICZYŃSKA

ZBIGNIEW GUZOWSKI Z PERSPEKTYWY 60-LECIA

O CO WALCZYMY?



szybkiego końca wojny opinii społeczeństwa, którego młode elementy są niemal automatycznie upędzane do losu przez represje niemieckie”.

Wcześniej, 16.IX ukazał się jego rozkaz w sprawie „zapewnienia bezpieczeństwa terenowego”, który pod pozorem walki z bandytryzmem polecał zwalczać oddziały Gwardii Ludowej, określone przez zwolenników obozu londyńskiego mianem „band”. Rozkaz ów stał się przysłowiową kropką nad i, dowodził, że porozumienie z tym obozem w sprawie utworzenia frontu narodowego do walki z okupantem jest niemożliwe.

W tym też mniej więcej czasie w całym kraju istniała już konspiracyjna sieć burżuazyjnych ogniw władzy z Delegaturą Rządu na czele i centralnymi oraz delegatami okręgowymi i powiatowymi na szczeblu województw i powiatów. W takiej sytuacji, wobec jasnego dążenia ośrodków burżuazyjnych do narzucenia masom pracującym i ich ośrodkom rewolucyjnym, szczególnie PPR, wojny domowej, czego przejawem stała się seria bestialskich mordów dokonanych na działaczach PPR i RPPS oraz żołnierzach GL, partia stanęła przed koniecznością utworzenia demokratycznej reprezentacji narodu. Reprezentacja, która kierowałaby walką o niepodległość i przeciwdziałała się polityce rządu londyńskiego oraz jego Krajowej Delegatury. Zagadnienie przyjęcia władzy przez rząd tymczasowy, utworzony z woli większości narodu — robotników, chłopów, inteligencji, zostało wyraźnie przedstawione w listopadowej deklaracji programowej.

CAŁA DZIAŁALNOŚĆ partii — równoległe z organizowaniem walki zbrojnej i najeźdźcą — konsekwentnie dążyła teraz do konsolidacji wszystkich sił demokratycznych i szerokiej mas bezpartyjnych, stojących na płaszczyźnie walki ożrejnej z okupantem oraz uznania demokratycznego ustroju przyszłej Polski. Instrukcje adresowane do terenowych organizacji partyjnych polecały podjęcie systematycznych wysiłków dla nawiązania kontaktów i porozumień z kierownictwami oraz członkami innych demokratycznych organizacji w terenie. Jako metodę przyjęto bezpośrednie odwoływanie się do mas, dążenie do uzyskania ich poparcia dla programu partii. W rezultacie dochodziło choćby do współdziałania zbrojnego oddziałów GL i Batalionów Chłopskich, a w poszczególnych przypadkach także do zawarcia porozumień między GL i oddziałami AK.

Niezależnie od tego PPR nie rezygnowała z prób porozumienia z kierownictwami szeregu organizacji demokratycznych w sprawie wspólnego utworzenia reprezentacji

szcze nie czas”, ukazywał groźbę zagłady narodu, czego zapowiedzią stała się pacyfikacja Zamojszczyzny. Dalej znalazło się wezwanie adresowane do wszystkich organizacji politycznych — wezwanie do czynu zbrojnego, do zgody narodowej. Ani propozycje zawarte w liście, ani bezpośrednie rozmowy przedstawicieli KC PPR i Delegatury, prowadzone w lutym 1943 roku nie doprowadziły do porozumienia. Konsekwencją takiego rozwoju wydarzeń stała się konfrontacja założeń programowych PPR z poczynaniami partii obozu londyńskiego, dokonana w tekście deklaracji „O co walczymy?”, a w konkluzji stwierdzenie:

„Kto głosi hasła demokracji i przebudowy Polski w duchu postępowym, a równocześnie popiera emigracyjny rząd londyński i jego Delegaturę Krajową, pragnąc w ten sposób losy przyszłej Polski, podrywa się tylko pod formę demokracji i nie ma z nią nic wspólnego. Stosunek do rządu emigracyjnego i Delegatury Krajowej jest więc pierwszym sprawdzianem prawdziwości i szczerości hasła demokratycznych i wolnościowych”.

W myśli deklaracji PPR jest kontynuacją tradycji i doświadczeń polskiego ruchu robotniczego. Dokument podnosi też kwestię zjednoczenia tego ruchu.

Leniwi pasażerowie

Dziewięć lat trwał eksperyment w Paryżu z piętrowymi autobusami. Jednakże projekt wprowadzenia ich do ruchu nie powiódł się. Miszkańcy francuskiej stolicy nie pragną korzystać z piętrowych autobusów, mimo że w Londynie znalazły one uznanie. Na podstawie długich obserwacji władze miejskie doszły do wniosku, że paryzanie nie lubią chodzić po schodach. Po prostu uważają ten środek lokomocji za zbyt męczący. 25 eksperymentalnych piętrowych autobusów sprzedano ostatnio na licytacji.

Smog za kręgiem polarnym?

Niedawno grupa amerykańskich meteorologów badała polarny smog, który okresowo pojawia się nad północną Alaską w rejonie przylądka Barrow. Znajdował się on na wysokości 1800—2100 metrów i

ROZMAITOŚCI

żółto-brązowym kolorem przypominał smog pochodzący z przemysłowych rejonów. Grubość warstwy dochodziła do 1000 metrów. Obserwacje wykazały, że zasłona pojawiła się nad przylądkiem Barrow przy wietrze południowo-wschodnim. Mogła ona utworzyć się nad Europą lub wschodnimi rejonami USA.

1600 lat rolnictwa... Indian

Jak wykazują wyniki badań archeologicznych nowych znalezisk szczątków osad indiańskich w okolicy Wielkich Jezior na pograniczu USA i Kandy, tamtejsze ziemie były uprawiane przez czerwono-skóre plemiona już ok. roku 405 n. e. Odkrycie to wymaga zmiany poglądu dotyczącego okresu powstania społeczeństwa indiańskiego o 200 lat. Dotychczas bowiem sądzono, że najstarsze ślady rolnictwa Indian pochodzą z roku 600 n. e.

Po morskim dnie

Na budowie kombinatu koksowniczego niedaleko portu Bakar nad Morzem Adriatyckim została wprowadzona oryginalna techniczna nowinka. Po raz pierwszy w Jugosławii dostawa węgla koksującego od specjalnej przystani do zakładów prowadzić będzie po morskim dnie. To interesujące rozwiązanie spowodowane zostało szczególnie trudnymi warunkami. Obecnie dwa przeciwległe brzozy 6 km, połączone będą transporterem długości 6 km, znajdującym się w betonowej rurze, leżącej na dnie morza.

RÉKOPIS KILINSKIEGO

WŚRÓD WIELU CENNYCH ZABYTKÓW przechowywanych przez zbieracza inżyniera-leśnika, Stanisława Pijanowskiego z Głuchej Puszcy (pogranicze woj. łódzkiego i pińskiego) znajduje się interesujący dokument. Są to notatki, pisane na czepnym papierze ręką jednego z bohaterów Kościuszkowskiej Insurekcji, szwca — pułkownika, rodem z Trzemeszka — Jana Kilińskiego.

Pisze on „o początkach zamysłu do Rewolucji Warszawskiej”, o carskim rezydencie Igelstroemie, o zdrajcach — Ożarówskim i Kossakowskim. Początek Insurekcji tak wspomina:

„I uczyniłem testament dla żony i dzieci, złożyłem na polecie, by obudziwszy sobie przeczytała. Gdy godzina trzecia wybiła, pobudziłem ze snu ludzi 200, aby czuwali na wystrzelanie z armat... A na Igelstroema przysposobiłem samych szweców i krawców”.

„Gdy przystąpiono do akcji, żona Kilińskiego „patrzyła na to zemidła”... „Byłem napełniony żądzią żony swojej — pisze — dotrzymałem ją, złapał mnie za rękę, wspomniła na dzieci nasze, chceć ich sierotami zrobić. Już teraz niemychło o tym rozmawiać. Zaprowadziłem ją do domu i zamknąłem ją na klucy, gdyż się z kawiarenką wysyjała o godzinie czwartej z rana, przyszedłem w wieższą o godzinie piątej”.

Na koniec następuje wyczerpujące opisanie walki w Warszawie, najbardziej spontanicznej. W porównaniu z tzw. „Pamiętnikiem pierwszym” Kilińskiego, opracowanym i opublikowanym przez Stanisława Herbsta w 1958 r. oraz z bardziej rozbudowanym „Pamiętnikiem drugim” — jest ona pozbawiona partii opisowych, bardziej lapidarna (po przepisaniu na maszynie całość wynosi 125 wierszy).

(K. II.)



Z ZEWNĄTRZ BUDYNEK MOŻE NASUWAĆ SKOJARZENIE Z WIĘKSIYM DWORKIEM — JEDNOPIĘTROWY, ZE SPADZISTYM DACHEM, GANKIEM Z KOLUMNAMI. Otoczony starymi drzewami stoi prawie za miastem. Jeśli ktoś przejeżdżając zauważy tabliczkę: „PASTWOWY DOM WYCHOWAWCY W MYŚLENICACH” — pomyśli może, że to budynek i otoczenie bardzo dobre dla takich celów, pod warunkiem, że nie wejście do środka.

Za drzwiami wejściowymi kilka stopni prowadzi na wysoki parter. U ich szczytu po obu stronach dwie szafy — to na buty dla wychowanków. Jeszcze jedne drzwi prowadzą do niewielkiego holu. Na prawo i na lewo mieszczą się sypialnie dziewcząt. 12 łóżek zsuniętych po 3; przed nimi nocne stoliki służące mieszkankom za szafkami i kłódkami, kieszki, zeszyty, osobiste przedmioty. W jednym końcu wąskiego przejścia między łóżkami — kącik higieniczny, w drugim — szafa i miejsce dla szwacki, która naprawiana odzież rozkłada na sąsiednim posłaniu. W następnej sypialni podobnie, tyle, że łóżek — 10. Ostatnio właśnie kawałek sali oddzielono, wyznaczając tu pokój dla administracji i dyrektora, bo dotąd specjalnych pomieszczeń nie było.

Na I piętrze 3 sypialnie dla chłopców — urządzone podobnie, jak dziewczęce. Jeszcze pokój dla 17 nauczycieli i wychowawców mający nie więcej niż 10 m kw. W helu stoi kuchnia gazowa, a w razie potrzeby rozkłada się tu stoliki i obdługa szafka. Jeszcze na półpiętrze — ostoniasta dyktka i skłamek weranda, zamieniona na gabinet lekarski.

W suterenu — izdebka przedzielona cienką ścianą na dwie części. W każdej kilkanaście stolików. W zależności od potrzeb te 2 salki służą jako klasy, siłownia i świetlica. Obok małej kuchni, niewielki magazyn na wszelkie możliwe produkty (prezypis mówią o konieczności osobnych), pralnia. Wszędzie bardzo czysto. W przyciemnieniu są Jeszcze 2 natryski a na piętrze — umywalki oraz we 2 oczkami na cały budynek.

Po drugiej stronie szosy stoi Dom Ludowy, w którym Zakład wynajmuje dwie salki na klasy szkolne. W tym budynku nie ma sanitariatów i do rangi problemu urasta zgłoszenie przez ucznia konieczno-

ści wyjścia: „Puścić samego przez szosę, czy póję z nim i zostawić klasę?”

Bo uczniowie mających już po kilkanaście lat, nie wolno zostawić samych. Zakład bowiem, to szkoła i internat dla dzieci upośledzonych w stopniu lekkim. W szkole — jedynej tego typu w województwie miejskim, poza miastem Krakowem — uczy się 96 dzieci, w internacie mieszka 56, chociaż normy powierzchni dopuszczają ok. najwyżej 40. A i tak przyjmuje się 60—70 par. dzieci kierowanych tutaj.

W sytuacji, gdy lósko służy wychowankowi za miejsce do spania, nauki i zabawy — gdy z bra-

ZAKŁAD powstał w 1963 r. Niektórzy oburzeni się, uważając, że taka szkoła „dla głup-taków” wstyd przynosi miastu. Od początku też mówiono o złych warunkach, o konieczności budowy obiektu z prawdziwego zdarzenia. Budowano szkoły specjalne w innych miejscowościach, budowano szkoły i internaty w Myślenicach. A w Zakładzie nie się nie zmieniało. A to obiekt nie mieścił się w planie, a to wylatywał z niego.

Nadzieję wzbudziła reorganizacja administracji w 1975 r. Myślano wtedy w szkole, że zlikwidowanie powiatu powinno przynieść wolne lokale w mieście.

EWA BARAN

PAPIERKI nie POMOGĄ...

ku pomieszczeń nie można prowadzić nauki za-wodu i wysłać się dzieci na drugi koniec miasta do szkoły zawodowej i do spółdzielni inwalidów — trudno prowadzić dobrą pracę pedagogiczną i wychowawczą. Harcerze odbywają zbiórki w holu, kółko fotograficzne okupuje popołudniami gabinet lekarski. Sala gimnastyczna znajduje się w Domu Ludowym, ale w zimie trudno ją ogrzać.

Młode nauczycielki nabiwały się już zmian w kregosłupach, bo budynek jest zagrzybiony. A w kolejnych protokołach z kontroli sanitarnych oceny są jednoznaczne: „Stan techniczny — niedostateczny, stan sanitarny — niedostateczny”. Te oceny wystawia sąsiad — Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, zresztą mieszcząca się w podobnym budynku za piętrem.

A ponieważ kolejny raz nowa inwestycja wyleciała z planu, dyrektor Zygmunt Zaworski wysłał pismo do naczelnika — proponując przeniesienie „SANEPID-u” do innego obiektu i przekazanie szkoły sąsiedniego budynku. Zwłaszcza, że abo domy są własnością resortu oświaty. Odpowiedź naczelnika — po która dyrektor potyfował się osobie — była odmowna.

A w rok później u sąsiadów nastąpiła zmiana dyrektora. Została nim doktor Helena Arnold, która — starając się być dobrą szefem — postanowiła przeprowadzić remont, będącego w fatalnym stanie budynku. Okazało się jednak, iż pieniądze na remont kapitału budynku, który jest własnością innego resortu — służba zdrowia nie da. Po rozmowach z władzami miasta wystosowano wniosek do Ministerstwa Oświaty i

Wychowania o przekazanie obiektu od lat użytkowanego przez „SANEPID”. Minister zgodę wyraził i polecił sprawę załatwić w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie. Kuratorium jednak postawiło stanowcze veto. Postanowiono więc odyskać drugi budynek i w ten sposób poprawić warunki Zakładu. Władze miasta z kolei przychyliły się do wniosku „SANEPID-u”. Czas miał na wymianie pisemek...

Zwrot nastąpił w styczniu br. W Myślenicach odbyło się wyjazdowe kolegium Kuratorium z udziałem wiceprezident Barbary Guzik. Podjęto decyzję o przekazaniu budynku dla Zakładu. Resort Oświaty wyraził gotowość zakupu i swoich funduszy nowych pomieszczeń dla Terenowej Stacji. W lutym naczelnik Myślenie zaproponował budynek prywatny, przeznaczony do sprzedaży. W marcu dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie Józef Kłyś pisemnie odmówił zgody na zamianę, uzasadniając to mniejszą ilością i w proponowanym budynku oraz warunkami technicznymi, niezgodnymi z obowiązującymi normami. Mniejsie osem miesięcy i sprawa nie ruszyła z miejsca.

WSTACI kończą właśnie prace malarsze. Wymieniono instalację, która groziła katastrofą. Więcej zrobić nie można nie ma pieniędzy. A budynek wymaga generalnego remontu. Podłogi butwieją. Po remoncie można by wygospodarować jeszcze 4—5 pomieszczeń na strychu. Dr Arnold:

„My się też cieniśmy. Proszę, tu zmywanie naczyń z laboratorium bakteriologicznego i pracowni higieny żywienia odbywa się razem a powinny być osobne pomieszczenia. Digestorium mamy jedno, też w nieużywającym miejscu. Tutaj jest 16 pomieszczeń, zgodziliśmy się na przeniesienie, jeśli dostaniemy 24. A to, co się nam proponuje, to dom z II pokojami — za mało, niefunkcjonalny, pokoje są za niskie, by zrobić tam laboratoria. Przecież my robimy tysiące badań i analiz, obsługujemy cały południowy rejon — 5 gmin”.

W sąsiednim budynku dyrektor Zworski roz-ma rządzić się: — był tu dyrektor jednej kopalni. Mówił, że za wydzierżawienie obu budynków na ko-

lonie, dały pieniądze na rozbudowę. Można by wtedy połączyć domy przewiązką, rozbudować piętra. W jednym domu byłby internat w drugim szkoła — nareszcie porządne warunki. Ale doświadczenia 9 lat wypierają tęsknoty. Więc na razie bardziej by chciał, aby na boisku zrobiono z wielkim trudem przez dzieci, położono białdy obciętych o 3 lat asfalt. Na strychu bowiem butwieją 30 par butów z żyłkami, gdyż hołsko miało w zimie pełnić funkcje lodowiska...”

NACZELNIK Myślenie Janusz Gędek uważa za rzecz konieczną przeprowadzenie „SANEPID-u” do innego budynku. To znaczy, do tego, na który już się raz nie zgodzono. Jako rozwiązanie przejściowe. A jeśli Stacja nie wyśle się? „To będzie niedobre. Ale nie wyobrażam sobie, żeby mogli od-mówić”.

Wicekurator Mieczysław Noworyta sadzi, że ta koncepcja jest najlepsza z możliwych. Wszystkie wskazuje na to, iż w najbliższych pięciolatku nie da się wybudować nowego obiektu. A odzyskanie budynku, który jest własnością resortu, pozwoliłoby polepszyć warunki i zwiększyć ilość miejsc w Zakładzie. Wydaje się, że ze społecznego punktu widzenia interes dzieci powinien być ważniejszy. Stacja łatwiej przeniesie. Nawet poza Myślenie. Oświata nie ma zresztą obiektu nadającego się na taki cel.

Odrównie uważa dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Józef Kłyś. Stacja ruszyć nie można z Myślenie, położona jest w centralnym punkcie rejonu, który obsługuje. Zresztą to eswiała ma rezerwy, jeśli chodzi o obiekty — służba zdrowia ich nie ma. Przeniesie się, gdy dostaną obiekt o najmniej równorzędny. Nieprawda, że rozmozy zmieniły ich stanowisko. Było i jest w dalszym ciągu negatywne, jeśli chodzi o przedstawioną propozycję, o czym wiadomo od dawna.

„TO SĄ DZIECI, o które nie ma się kto upomnieć, za nimi idą tylko papierki. Jakby chodziło o szkołę na wsi, to delegacje jeździłyby tak długo, aż władze by skruszały. A te dzieci są z całego województwa, ich rodzice nie skrzykną się” — powiedział mi naczelnik J. Gędek.

CO TO ZNACZY: kultura filmowa? — Kultura filmowa to — po pierwsze — kino z dobrym repertuarem, po drugie — kulturalny i wrażliwy odbiorca, który potrafi wybierać i oceniać, dla którego kino jest nie tylko rozrywką...

JERZY PAWLAS

ROZMOWY O FILMIE z Andrzejem Wajdą



— Wydaje się, że perspektywę rozwoju ruchu dyskusyjnych klubów filmowych warunkuje również w dużym stopniu obecna sytuacja cywilizacyjna. Postępująca urbanizacja coraz bardziej rozluźnia tradycyjne więzi między ludzkie...

inspirują filmy. Co esnł się, aby zapewnić klubom odpowiedni repertuar? — Sens naszego działania polega właśnie na zapewnieniu klubom odpowiedniego repertuaru. Mogą się w nim znaleźć filmy dostępne, nie wymagające specjalnych starań...

PROBLEMY LITERACKIE

TALENT CZY GRAFOMANIA?

Związek Radziecki jest nie tylko krajem o największej liczbie ludzi czytających, lecz także i piszących. O ile pierwsze z tych zjawisk budzi zrozumiałe zadowolenie i dumę, o tyle drugie stwarza niekiedy pewne kłopoty — przede wszystkim redakcyjnym...

„...PONIEMIAZ jestem absolutnie przekonany o słuszności teorii Kopernika, podniosły lek wstrzymuje mnie od uczenia czegokolwiek innego, choćby to było że sławę dla mego umysłu lub dla przyjemności tych ludzi, których drażni dziwność jego nauki...

Tak wyrażał się o Koperniku wielki niemiecki astronom i matematyk Johannes Kepler, wyznawca teorii heliocentrycznej swego polskiego poprzednika i niezmordowany popularyzator jego epokowego odkrycia...

WŁADYSŁAW BŁACHUT Kepler o Koperniku

Wymowa to jest publiczną akceptacją teorii heliocentrycznej przez Keplera, który stał się wspaniałą odrodcą wyno-dził niezmiernie z „Da revolutionibus...” kanonika warmińskiego...

KAZDY z czytelników tej poezji odnajdzie innego GALCZYŃSKIEGO, właściwie chyba każdy ma tylko swój własny obraz autora „Niobe”. Najlepiej jest powieść sprzed lat Wojciecha Siemiona...

KIRA GALCZYŃSKA

Ulubione książki poety

wydany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka” w roku 1946. Książka ta jest zniszczona, „zaczynana”, pełna notatek wewnątrz i na okładce — te ostatnie są już dziś zupełnie nieczytelne...



Zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Młoda Gwardia” — Borys Leonow, wskazał w swym wystąpieniu na szczególnie odpowiedzialne zadanie recenzentów. Przód kompetencyjności powinni oni odznaczać się przede wszystkim...

Jest faktem bezspornym, że redakcje periodyków wprost zasypany są utworami próbującymi swych sił w piórze debiutantów, co nie ułatwia nam codziennej pracy. Nie postuluje stworzenia jakiejś nowej instytucji w rodzaju centralnej poradni literackiej...



SAMUEL BECKETT laureat Nagrody Nobla (1969) napisał ostatnio dla brytyjskiej TV sztukę „Wszystko co u-padło”.

Tajemnice wyspy If

Niewielka śródlądniomorska wyspa If jest, jak wiadomo, miejscem akcji powieści Aleksandra Dumasa „Hrabia Monte-Christo”. Poczynność powieści sprawiła, że miejsce to budzi nieustanną ciekawość odwiedzających...

Borges o Nagrodzie Nobla

Jorge Luis Borges na łamach argentyńskiego tygodnika „Somos” dzieli się swymi refleksjami na temat tegorocznej, literackiej Nagrody Nobla. Pisze m. in.: — Nagrodą Nobla...

TEKA SZPERACZA

ma swoje tradycje. Pierwsza — to pryznanie jej osobie, która tego wcale nie oczekuje. Druga — to nieprzyznawanie jej mnie. Co mnie zresztą zaszczepa, w pewnej mierze Kocham wszystko co skandydowskie, a więc stanowię część skandydowskiej tradycji...

O CZYWIŚCIE, GDYBY KTOŚ CHCIAŁ NAM WMÓWIĆ, IŻ BOI SIĘ WŁASNEGO PSA OD TEGO STOPNIA, ŻE UCIEKA PRZED NIM NA DRZEWO I BĘDZIE TAM SIEDZIAŁ PRZEZ CZTERY PORY ROKU...

JERZY BOBER

Rozważając więc w tych kategoriach ową historyjkę, opartą na podobnej konstrukcji fabularnej, należałoby rzecz całą między bajki włożyć. No właśnie. Albo między bajki włożyć — albo przyjąć tę sytuację jako metaforę...

JERZY BOBER

go strzela z flinty — staje się i czymś w rodzaju alibi dla niefortunnego strzelca, i tarczą, za którą można schować usprawiedliwienie. Fakt, że po jakimś czasie pies warujący pod twierdzą-gruszą, już nie żyje — nie ma większego wpływu (oprócz r. m. tego wydarzenia) na kurczowe trzymanie się z r. z wybranej ucieczki. Zarówno przed widmem niebezpieczeństwa, nawet urojonego w sensie fizycznym, jak i przed wyrzutami sumienia w obliczu sradry popełnionej wobec wiernego (dotąd) towarzysza...

strzeżni całego roku. Rok, rzecz jasna, ma tu wymiary symboliczne — a kształt opowiadania zbliża się do konwencji baśniowej. Jest tedy rodzajem baśni ludowej — nie tylko poprzez realizację i wybór bohatera — lecz także w efekcie doboru środków wyrazu artystycznego. W baśniach ludowych bowiem cała natura: ludzie, fauna i flora działają na równych prawach, bez...

TEATR

podziału na egzystencję „wyższą” i „niższą”, rozumne oraz kierujące się instynktami, czy po prostu alegoryczne. Niedaleko już stąd do przekroczenia progu czystej bajki i wejścia na stylizowane ścieżki przypowieści filozoficznej. Również w obrębie szeroko pojmowanej ludowości, gdzie spokojna mądrość przepłata się z dobrodliwą ironią, a humor wpada w tonację rubaszną na zmianę z liryzmem „prostactków”. To świadome manipulowanie nastrojami nierzeczywistymi i realną zasadą dozwolonego komentarza, wywołującego się ze skarbicy tzw. zdrowego rozsądku — przynosi dość zaskakujące (zresztą nie od dziś odkrywane) efekty artystyczne. Jest nieustannym zderzaniem filozofii „chłopskiej” ze...

W ten sposób człowiek wybierający sobie — na skutek splotu konieczności — bezpечно, jak sądzi, miejsce na rozłożenie gruszy, która wydaje mu się jedynym azylem (chwilowym) przed zagrożeniem ze strony wściekłego psa, działa niby normalnie, a przecież z domieszką tragicznie absurdu. Dlaczego? A no dlatego, że pies wydaje mu się wściekły, gdyż inaczej nie chciałby go bawić. Zabił bowiem czworonożną dotąd przyjacielkę...

RODEM z BAŚNI

żadnych zabiegów inscenizacyjnych, a uzyskała normalny rezultat — bardziej lub mniej frapujący — z serli Teatru Jednego Aktora. Reżyserka Tańca Łazarza w Miniaturze, Ewa Kutryś przy pomocy scenografki Grażyny Zubrowskiej — podjęła próbę zilustrowania oraz urozmaicenia monodramu m. in. wejściami milczącymi postaci kobiecych, które to wejścia wyznaczają przemianę czasu „osaczenia” Łazarza — przez niego i przez naturę. Ale i tak Jerzy Kopcewski, zarówno początkową ruchliwość, jak i powolnym narastaniem rezygnacji wobec praw życia aż do przyjęcia postawy żywego trupa — sam już wprowadza na scenę klimat dramatycznej spowiedzi nieudanej egzystencji, wykraczając niejako poza ramki monodramu. Jest rubaszy i tragiczny, naiwny i cwany, chłopięcy i uniwersalny w przekazywaniu językiem na potrzeby literackie oraz mową prostactków — trafny osamotnienia, zakończonej moralitową wręcz wykładnią powstawania w człowieku pustki, gdy zabraknie oparcia w wierze o obecność przyjaźniej duszy, którą ośobiście unicestwił. Reżyserzy właściwie nie widzą, poza chyba kontrolą oprawy technicznej spektaklu — niekiedy, mimo zwartej formy i stosunkowo krótkiego — trochę „na siłę” przedłużonego wstawkami muzyki (harmonijkowej) w układzie Adama Kaczyńskiego. Wbrew humorowi poszczególnych partii tekstu, przedstawienie jest wyraźnie refleksyjne, a jego „łatwość” z wolna i stopniowo przetrada się w niezbyt wesołą zadumę nad nieprzystającym losom ucieczek od siebie — prostych pozornie ludzi. Ładny to akcent bułgarskich Dni Dramaturgii w Krakowie.

WIESŁAWA SOKORSKA

MŁODZIEŻ BEZ SZANS



WIELE krytycznych uwag pod adresem szkolnictwa zawodowego w Belgii wyraził autor artykułu, zamieszczonego na łamach belgijskiego dziennika „La Cité”.

Najważniejsze zarzuty to bardzo niski poziom tego szkolnictwa, które nie daje należytej wiedzy ogólnej ani fachowej, nie przygotowując swoich absolwentów do życia we współczesnym społeczeństwie.

Autor proponuje przedłużenie kształcenia zawodowego i reformowanie szkolnictwa zawodowego tak, aby mogło ono objąć nauczaniem tych wszystkich młodych ludzi, którzy — ze względu na zacofanie

środkowiskowe (są to przeważnie synowie i córki robotników niewykwalifikowanych), nie są w stanie ukończyć szkoły podstawowej. Zreformowana szkoła zawodowa powinna umożliwić uzupełnienie braków w wykształceniu podstawowym, a ponadto przygotować młodzież do wykonywania określonego zawodu.

Taka reforma wymaga dużych zmian zarówno w organizacji, jak i metodach nauczania obecnego szkolnictwa zawodowego w Belgii — stwierdza autor i proponuje: „aby... nauczanie w przyszłej szkole zawodowej obejmowało naukę w pełnym wymiarze godzin dla młodzieży między 12 a 16 rokiem życia, a w niepełnym wymiarze godzin dla młodzieży w wieku od 16 do 20 lat. Nowa szkoła powinna mieć 3 cykle nauczania. Cykl pierwszy, zwany „cyklem wstępnym”, przeznaczony byłby dla młodzieży, która nie przekroczyła 13 roku życia. Nauka w tym cyklu umożliwiłaby uczniom uzupełnienie braków w wykształceniu podstawowym, a głównie nadrobienie braków w znajomości języka ojczystego i matematyki, a poza tym pozwoliłaby na przyswojenie podstawowych technik manualnych, takich jak obróbka drewna i metalu, szycie, gotowanie. Taka — choćby elementarna — wiedza znacznie ułatwiłaby młodym ludziom adaptację do życia we współczesnym społeczeństwie. Drugi — wyższy stopień nauki zawodu —

nazwał autor „cyklem orientacyjnym”. Tutaj, poza przedmiotami ogólnymi i zawodowymi wykładanymi oczywiście na wyższym poziomie i w szerszym zakresie niż w cyklu poprzedzającym, uczniowie zdobywaliby informację o życiu w społeczeństwie przemysłowym, „tak, aby nie byli oni analfabetami w zagadnieniach gospodarczych i politycznych w społeczeństwie, w którym najważniejsze decyzje podejmuje za pracowników inni”. „Cykl trzeci” — określony przez autora artykułu jako „decydujący” — dawałby już wysokie kwalifikacje zawodowe, a poziom cyklu powinien odpowiadać poziomowi wyższych uczelni technicznych i humanistycznych.

DODATKOWA korzyścią przedłużonego nauczania zawodowego byłaby — według autora — szansa na zlikwidowanie bezrobocia wśród nauczycieli. Oblicza się, że w przyszłym dziesięcioleciu liczba uczniów w belgijskich szkołach będzie się zmniejszała o 10 000 rocznie, co zakłada zmniejszenie się kadry nauczycielskiej o 1000 osób rocznie.

Autor kończy swój artykuł dramatycznym pytaniem: „Czy taka reforma jest w ogóle możliwa w warunkach kryzysu ekonomicznego? Już dziś przeciętne setki tysięcy młodych ludzi opuszczają szkoły, nie mając żadnego określonego zawodu. Czyż są oni winni temu, że nie przygotowano ich do życia?”

POD HOTEŁ „TIEFENTAIL” W HAMBURGU podejżdża NIE-MIECKI AUTOKAR WYCIECZKOWY. Nasza grupa ma wprawdzie własnego „mercedesa” ale chcąc płynąć wolnocelowym statkiem z Travemünde do wybrzeży Dani należy skorzystać z całoci usług, proponowanych przez Seetouristik, a więc także i z dojazdu przez Lubekę.

POGODA zapowiada się w krótką, mimo to jednak Bernard zachęca do wesołości i odwagi: navigare necesse est — powiada. Tymczasem dojeżdżamy do Lubeki. Widać już po lewej najładniejszy ponoc młyn niemieckiej północy, pozostałość z czasów, kiedy Lubeka, główne miasto Hanzy i najważniejszy jej ośrodek handlowy, służyła swymi prawami miejskimi za wzór dla innych miast zakładanych nad Bałtykiem. Młyn jest podobno do dyspozycji dwa mieszkania i kosztuje pół miliona marek.

Jak przystało na „rasowych” turystów oglądamy jedynie z okien autokaru słynną dwuwieżową bramę miejską z 1477 roku, w której mieści się obecnie Muzeum Historyczne Lubeki. Za nim charakterystyczny dom gildii i dawny szpital św. Ducha. A także okazała gotycka Marienkirche z dwiema wieżami. Obok, przy Mengstrasse 4 znajduje się Buddenbrookhaus — rodzinny dom Tomasza Manna, uwieczniony w jego powieści Buddenbrookowie.

Lubeka leży w ramionach rzeki Trave, u wylotu kanału żeglownego, który łączy Zatokę Lubecką z Łabą. Jest największym portem RFN na Bałtyku. Już widać jego szare wieczne ruchliwe wody.

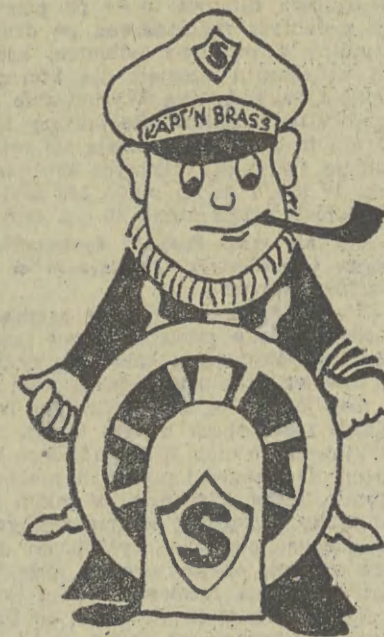
Już Travemünde, zwane nadbaltyckim Monte Carlo. Główną bowiem atrakcją słynnego kąpieliska jest kasyno gry, no i port. Port pełen jachtów i promów pasażerskich. Tu także — ciekawostka — dociera w sezonie nasz prom ze Świnoujścia.

Tym razem popłyniemy na północnym promem „Baltika”, który ze statku szpitala, jakim był w czasie wojny, przerobiono na statek turystyczny. Popłyniemy wraz z wycieczką emerytów, których właśnie przywozi piętrowy autokar Elite Hamburg, oraz z mnóstwem innych pasażerów. Baltika jest statkiem pojennym. Oprócz ludzi dźwiga na swoim pokładzie niezmierzone mnóstwo towaru rozlokowanego w kilkunastu sklepach i sklepikach. Ten towar właśnie, szeroko rozreklamowany jako wolny od cła, a więc tańszy, jest — obok atrakcji morskiej przejażdżki — głównym magnesem dla bardzo wielu turystów. Podobno hamburskie i lubeckie panie domu specjalnie wybierają się o jakiś czas na tę wycieczkę, aby uzupełnić, drogą nieco tańszą niż w sklepach, domowe zapasy. W jaki sposób im się to opłaca? To już — zostanie ich tajemnicą.

JESZCZE króciutka wizyta w banku nabrzeża z wymianą reszty kieszonkowej. Znowu dolar tańszy o kilka fenigów! Leć z dnia na dzień. Między jednym i drugim usmiechem urzędników bankowych leży na ladzie list gończy polleji ostrzegający o wyciele dwu terrorystek. Oto ich kolorowe zdjęcie zrobione w chwili, gdy jedna z nich włącza silnik samochodu. Lekko tylko uchylona szyba sprawia, że kolory są mleczne, przymglone, ale i tak widać wyraźnie długowłosą fryzurę, zadarty nos, czerwoną sweter i łańcuszek anielski delikatności Angeli Speitel, z domu Weiner oraz krepki kark i mięśniętą twarz siedzącej na drugim planie Silke Maier-Witt, posługującej się także drugim

narwiskiem Gerda Maria Rannhausen. List gończy wymienia długą listę cech: ta pierwsza jest niewysoka, raczej ciemną blondynką o szarych oczach, bardzo dużo pali, zna angielski i francuski, mówi dialektem; ta druga, niebieskooka studentka znająca się na medycynie, a także na pracy telegrafistki i maszynistki biurowej włada językami francuskim, angielskim, duńskim, holenderskim, szwedzkim, włoskim, hiszpańskim i łaciną na dodatek, przy czym — jak napisano — sprawia bardzo poważne wrażenie. Widziano je ostatnio na Augustastrasse w Duesseldorfie. Kto widział je potem? Pod jakimi nazwiskami meldowały się w hotelach? Za wskazanie miejsca pobytu terrorystek czeka 50 tys. DM nagrody...

Klienci przesuwalni się przed okienkiem bankowym nie wykazując zainteresowania ulotką. Gdzie jak gdzie,



EWA OWSIANY

KAPT'N BRASS I TERRORYSTKI

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z RFN)

ale na spacerowym corso Travemünde, w dzień beztrójskiej wycieczki w morze, statkiem wypchanym bezcłowym towarem, w taki dzień i w takim miejscu chyba terrorystki nie grożą, grozić nie mogą? Przez oszklone drzwi banku zobaczyłam naszego kapitana stojącego wysoko, na dziobie Baltiki. Rzeczywiście, każdemu trzeba w swojej drodze.

Na statku spotykam rodaków zagłębiących w lekturze okrętowego cennika. Każdy z podróży otrzymał broszurę z wykazem obowiązujących na statku cen za papierosy solo i hurtem, cygara i tabakę duńską, szwedzką, holenderską, angielską i inne do wyboru, a wszystko opatrzone wizerunkiem, sympatycznym wilka morskiego z nieodłączną fajeczką, „Kapt'n Brass”. Nietrudno zgadnąć, że jest to emblemat biura „Seetouristik”.

OKRĘT odplywa od brzegu! z tą chwilą tłum obiega sklepów. Tworzą się gigant kolejkami. Niemki emocjonują się wykupywaniem duńskiego masła, boczków i serów, szwajcarskiej czekolady i cukru. Każdy pasażer statku otrzymał bon uprawniający go do wykupu pewnej ilości masła i papierosów. Nasz rodak z RFN robi z te-

go użytek zbierając bony od wycieczki: wiadomo, masła nie wykupimy, a po co bony mają się zmarnować? Przewornie zabrali duże walizki...

Mijamy jeszcze niemiecką wyspę Fehmarn, mostem połączoną z lądem i w pełnym słońcu dobijamy do małej sztucznie utworzonej zatoki przy duńskim już porcie Rodby Havn. Tuż za nami wpływa „Alte Liebe”. To znaczy — Stara Miłość — jaka ładna, conradowska nazwa dla okrętu. Duńczycy podają nam worki z pocztą, my zrzucaemy nasze i Baltika odpływa natychmiast zostawiając za sobą głęboką, kipiącą smugę wody a nad sobą brzęk chmury w słońcu: wiatr mamy teraz z przodu, uderza w dziób z całą siłą, pasażerowie uciekają do kabin, sali tanecznej i pasażerów obawianych gęsto automatami do gier. Pasjonuje ich możliwość zestawienia na jednym poziomie trzech napisów potrójnych, podwójnych czy pojedynczych z napisem BAR, lub trzech rysunków pomarańczy, dzwonek, kwiatów itp. co, jeśli los pozwoli, stanie się po wrzuceniu odpowiedniej kwoty i naciśnięciu rączki automatu. Na dole dancing w pełni. Ktoś zamówił melodię specjalnie „dla uroczych Polek”, ktoś inny tudy i podity śpiewa na całej gardło, że nie ma, jak Hamburg i że on, śpiewak, jest jedynym prawdziwym Niemcem. Na parkiecie wśród tańczących pary starszych pań usłuchaj nadzyc i to nie tylko za tangiem! Inne panie rencistki też nie tracą czasu: w przyległych salach wyszywają kwiaty na płótnie, robią na drutach, grają w karty, oglądają świeżo kupione blaszane pudła z herbatnikami i czekoladą.

CORAZ bliżej niemiecki brzeg tym razem chmurny i pociemniał. Obłoki przybierają kształty wielkich żółwi i jaszczurów, suną ku nam, otaczają nieco wytarty dżwon na dziobie okrętu i sznury jeszcze nie zaświeconych lampionów. Z lewej, w ulwie wędrującej horyzontem wyraźniej z każdą chwilą widmowy kształt jakiegoś statku, który, podobnie jak my, żąda do portu. Jeszcze chwila i obsługa Baltiki ustawią trap, troskliwie, żeby nie powiedzieć — czule — sprowadzić wszystkie babie na ziemię. Wycieczka skończona. W ciągu kilkunastu minut wybrzeże pustoszeje, odjechały także emerytki swoim piętrowym Elite Hamburg.

Tylko my jeszcze stoimy, bo naturalnie Wiesio znów gdzieś się zawieruszył.

JAK GRZYBY PO DESZCZU...

Londyński biolog William Lister doszukał się związków pomiędzy pogodą a pięć przychodzących na świat dzieci.

Twierdzi on, że po okresach suszy, poprzedzających okres zapładniania kobiet, mają one znacznie zwiększone skłonności do rodzenia chłopców, a po okresach „mokrych” — do powijania dziewczynek.

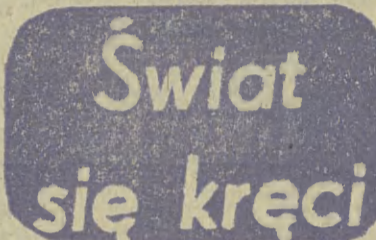
Na przykład w rok po jednej z największych londyńskich mgiel, urodziło się o 50 procent więcej dzieci, pięć żeńskich niż bywało to normalnie, a po bardzo suchym locie 1976 roku, przyszło na świat o 40 procent więcej chłopców niż to zwykle przeciętnie bywa.

NARZECZONA ZA 5 TYS. FUNTÓW

Minister spraw społecznych Kaszmiru (stan Indii), przemawiając niedawno w zgrupowaniu ustawodawczym, poinformował deputowanych, iż ostatnio w miejscowości Reasi sprzedano młodą dziewczynę... „na wagę”. Jej cenę ustalono po 70 funtów sterlingów za kilogram „żywności”, a nabywca, bogaty kupiec, za dziewczynę w sumie zapłacił 5 tys. funtów. Informuje o tym dziennik londyński „Daily Telegraph” wskazując, że sprzedaż kobiet jest jeszcze bardzo rozpowszechniona w górskich ubogich okolicach Kaszmiru. W rejonie Lolab i Doda np. rodzice w skrajnej nędzy sprzedają małe dziewczynki za cenę nawet poniżej 20 funtów.

OLIMPIJSKIE WYDAWNICTWA

Pięćdziesiąt książek i folderów w językach angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, szwedzkim i fińskim wyda z okazji Igrzysk Olimpijskich 1980 r. wielkie wydawnictwo moskiewskie „Progress”. W związku z Olimpiadą moskiewską ma się także ukazać w wieloletnich nakładach 130 książek i broszur.



Wydany będzie również w pięciu językach obszerny informator turystyczny o Moskwie, w którym goście olimpijscy znajdą najistotniejsze informacje o historii i architekturze rodzimej stolicy. Jeden z rozdziałów będzie poświęcony rozwojowi sportu w Moskwie i największym obiektom sportowym.

W czasie trwania Igrzysk Olimpijskich otwartych będzie 70 muzeów moskiewskich, 66 leningradzkich oraz muzea Kijowa, Tallina i Mińska, gdzie goście będą mieli okazję zapoznać się z arcydziełami kultury rosyjskiej i światowej.



IRAK. Typowe drewniane budownictwo w staromiejskim zaułku Bagdadu.

TU I TAM

zagranicznego — jest to bowiem jedna z naszych specjalności eksportowych, dotychczas dostarczaliśmy głównie ten sprzęt na rynek ZSRR.

DUŻA AKTYWNOŚĆ w handlu z krajami kontynentu afrykańskiego wykazuje NRD. W 1970 roku obroty towarowe NRD z Afryką wyniosły 480 mln marek, w bieżącym przekroczy 1 miliard marek. Największe obroty odnotowano z Egiptem, Algierią i Sudanem.

PRZEMYSŁ INDIJSKI zamierza rozpocząć seryjną produkcję samolotów komunikacyjnych na licencjach firm zachodniemieckich i amerykańskich. Do krajów tych wyjechały ekipy indyjskich specjalistów celem zapoznania się z tajnikami produkcji. Przewidywane około 1982 roku z tam wytwórczych indyjskich fabryk zejdą pierwsze partie 15 — i 22-miejscowych samolotów odrzutowych.

PRASA INDIJSKA opublikowała ostatnio interesujący list Mahatmy Gandhiego, skierowany w latach II Wojny Światowej do Adolfa Hitlera, który zatrzymany został przez ówczesną wojskową cenzurę brytyjską i dopiero teraz ujawniony. W liście tym Gandhi m. in. napisał: „Aż nadto dobrze wiemy co dla nas i dla innych ludzi spozas Europy oznacza brytyjski but. Ale przy niemieckiej pomocy nie chcemy usunąć brytyjskiego panowania”. Z tej okazji Gandhi potępił również hitlerowskie „obrzydliwe czyny — pogwałcenia Czechosłowacji, podbite Polski i okupację Dani”.



Zabawki dla dzieci -

zawsze miłym i oczekiwany upominkiem mikołajowym!

Duży ich wybór polecają sklepy zabawkarskie **WOJEWÓDZKICH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLU WEWNĘTRZNEGO** na terenie województw krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego



Drukarnia Wydawnicza Przedsiębiorstwo Państwowe Kraków, ul. Wadowicka nr 8

PRZYJMUJE DO PRACY

robotników niewykwalifikowanych
mężczyzn i kobiety, którzy ukończyli 18 rok życia

na stanowiska:

- OPERATORÓW maszyn poligraficznych
- ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego

z możliwością uzyskania kwalifikacji w systemie szkolenia wewnątrzzakładowego tj. przyuczenie do obsługi urządzeń i maszyn poligraficznych.

Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Poligraficznego, przy 40-godzinny tygodniu pracy.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela:

— Dział d/s Pracowniczych Drukarni Wydawniczej w Krakowie, ul. Wadowicka 8, I piętro, pokój nr 6. K-7886

KURSY przygotowawcze na wyższe uczelnie z

- * BIOLOGII
- * CHEMII
- * MATEMATYKI
- * FIZYKI

rozpoczyna

„Lingwista — Oświata”. Wpisy Kraków, ul. MAZOWIECKA 8 telefon 394-23, 334-72. K-8123

Zguby

TURAJ Roman, Łowców 36, gm. Tuchów, zgubił legitymację pracowniczą, wydaną przez Zakłady Mięsne w Tarnowie. T-67114

JAMROZIK Zbigniew, Kraków, Pawła 183, zgubił legitymację studencką nr 43/70/El, wydaną przez AGH. g-69783

KOŁODZIEJCZYK Barbara, Kraków, Buzińskiego 15/16, zgubiła indeks L-10517/289/74, wydany przez AM. g-69786

BLACHURA Lech, sam. Kraków, ul. Na Zębie 14, zgubił legitymację służbową nr 256, wydaną przez Urząd Dzielnicowy Kraków-Śródmieście. g-69783

WITKOWSKI Witold, Kraków, ul. Fr. Nullo 1233, zgubił legitymację studencką nr 4074, wydaną przez AR w Krakowie. g-69732

KRAKOWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA W KRAKOWIE, ul. RZEMIEŚLNICZA 1

zawiadamiają, że Zakłady Eksploatacyjne Kruszywa

- ▲ w KRAKOWIE-PRZEWOZIE, ul. WRÓBLA
- ▲ w CHOLERZYNI k. Kryspinowa
- ▲ w BRZĄCZOWICACH k. Myślenic
- ▲ w ZABIERZOWIE BOCHEŃSKIM

zatrudnią natychmiast

operatorów koparek jednonaczyniowych i wielonaczyniowych
operatorów ładowarek i spycharek
operatorów pogłębiarek
mechaników sprzętu ciężkiego
ślusarzy spawaczy
elektryków
pracowników niekwalifikowanych do przyuczenia zawodu operatora przenośników górniczych i maszynistów urządzeń sortujących kruszycy.

Przedsiębiorstwo kieruje również pracowników na kursy w celu uzyskania uprawnień do obsługi ciężkiego sprzętu budowlanego i na kurs spawaczy.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Przemysłu Materiałów Budowlanych. Pracownicy mogą korzystać z ośrodka wypoczynkowego w Myślenicach-Zarabiu oraz z wczasów w miejscowościach nadmorskich i górskich. — Pracownikom przysługuje deputat węglowy.

Szczegółowych informacji udziela:

— Dział Spraw Pracowniczych — w Krakowie, ul. Rzemieślnicza 1, pokój 101 — oraz bezpośrednio kierownicy Zakładów Eksploatacyjnych w Krakowie - Przewozie, Cholerzynie k. Kryspinowa, w Brzączowicach k. Myślenic i w Zabierzowie Bocheńskim. K-8156

Mieszanki do lastrica wylewanego

zawierające kruszywo białe marmurowe „Biała Marianna” i kruszywo czarne „Dębik” z cementem szarym w cenie 1.000 zł z cementem białym w cenie 1.500 zł z tonę loco zakład
OFERUJĄ przedsiębiorstwom współpracującym i odbiorcom indywidualnym

Krakowskie Zakłady Kamienia Budowlanego 32-560 Krzeszowice, ul. KRAKOWSKA 212.

Blizszych informacji udziela Dział Zbytu — telefon Krzeszowice 29, wewn. 17. — UWAGA! Terminy odbioru należy uzgadniać przed wysłaniem transportu. K-8151

Uwaga

budujący domki jednorodzinne, budynki gospodarcze, garaże, altany!

Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych w Skawinie — OFERUJĄ po cenach znacznie obniżonych

plyty ścienne średniowymiarowe

do budowy domów, budynków gospodarczych, garaży itp. — Podania przyjmuje sekretariat Zakładów. K-8029

TEATRY

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1)
A. Fedro: Dama i szewc — 10.15

SOBOTA
SŁOWACKIEGO: S. Wespiański:
Akropolis — 19.15, KAMELBAJN:
S. Mrozek: Emigranci — 19.15

NIEDZIELA
SCENA FORUM (Jagiellońska 1):
C. K. Norwid: Tożsamość — 11.00

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK
Klub Podwawelski (Komandorski 21):
Impreza artystyczna 70-tych

SOBOTA
DR SM „KRAKUS”: Wystawa
przeplatkowa amatorów 70-tych

KINA

PIĄTEK
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48):
Godziny nadziei (pol. 15 lat) 18.00

PIĄTEK

Program I
6.00 TTR, RTSS Matemat.
Pochodne funkcji trygonomet.

SOBOTA

Program I
6.00 TTR, RTSS, Matematyka,
sem. 1 — funkcja liniowa

10. MASZKOTKA (Dzielnicyńskiego 58):
Po szeźnie (ang. 15 lat) 18.00

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE:
pł. sob. niedz. (10-15)

SOBOTA
SŁOWACKIEGO: S. Wespiański:
Akropolis — 19.15, KAMELBAJN:
S. Mrozek: Emigranci — 19.15

NIEDZIELA
SCENA FORUM (Jagiellońska 1):
C. K. Norwid: Tożsamość — 11.00

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK
Klub Podwawelski (Komandorski 21):
Impreza artystyczna 70-tych

SOBOTA
DR SM „KRAKUS”: Wystawa
przeplatkowa amatorów 70-tych

KINA

PIĄTEK
DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48):
Godziny nadziei (pol. 15 lat) 18.00

PIĄTEK

Program I
6.00 TTR, RTSS Matemat.
Pochodne funkcji trygonomet.

SOBOTA

Program I
6.00 TTR, RTSS, Matematyka,
sem. 1 — funkcja liniowa

CO GDZIE KIEDY?

Piątek, sobota, niedziela, 1, 2, 3 XII. Mariana, Balbiny, Franciszka

Utracna oś czasu Katarzyny Blum — 19.15, 20. Sierpiec — 19.30, ZWIĄZKI:
Wawel: Bajki — 12. popołudn.

PIĄTEK
MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.
SKAWINA (Boh. Warszawski 12) — tel. 250-77.

SOBOTA — NIEDZIELA
MYŚLENICE (Zeromskiego 19) — tel. 250-77.
WIELICZKA (Sienkiewicza 24) — tel. 250-77.

INNE:
SOBOTA — NIEDZIELA
SPÓŁDZIELCZY PUNKT KARDIOLOGICZNY (Reja 1) — zamawianie wizyt domowych, tel. 225-86 i 203-78.

SOBOTA — NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, sob. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

15.00 Wokół spraw naszego stołu.
19.15 S. Wiechowicz — pieśni na chrórze i capella. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 S. Montusko — fragm. z opery „Straszny dwór”.

SOBOTA — NIEDZIELA
MYŚLENICE (Zeromskiego 19) — tel. 250-77.
WIELICZKA (Sienkiewicza 24) — tel. 250-77.

SOBOTA — NIEDZIELA
SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych) tel. 225-86 i 203-78.

SOBOTA — NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

15.00 Wokół spraw naszego stołu.
19.15 S. Wiechowicz — pieśni na chrórze i capella. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 S. Montusko — fragm. z opery „Straszny dwór”.

SOBOTA — NIEDZIELA
MYŚLENICE (Zeromskiego 19) — tel. 250-77.
WIELICZKA (Sienkiewicza 24) — tel. 250-77.

SOBOTA — NIEDZIELA
SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych) tel. 225-86 i 203-78.

SOBOTA — NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

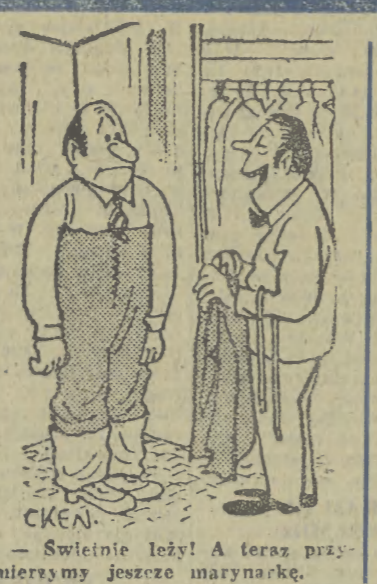
SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.

SOBOTA — NIEDZIELA
PIĄTEK
CHIRURGICZNY: pł. — Pradnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, niedz. — Koperska 21.



— Widząc, że gdy robiłam ten sweter włożyłam dwie kartki naraz...

CO KOGO UWIERA?



— Świetnie leży! A teraz przemyślimy jeszcze marynarkę.



— Fantastyczne. Gdzie to kupiłaś?



— MAMUSIU, jutro nie muszę iść do szkoły.



— MAMUSIU, jutro nie muszę iść do szkoły.

BOGDAN BRZEZIŃSKI GRUDZIEŃ

Mój sąsiad, wie Optymista. Każdą okazję Wykorzysta.

By się radować... Czyż? Pogoda! Ze słońca pieści Trawkę młodą.

Za śpiwka słówk lub skwonek. I taki piękny Mamy dzieńki!

Leż dziś się chyba Wyzbił złudzeń. Bo to nie wiosna. Ale grudzień.

Nieprzyzwoicie Świat się zmienia. Gdy drzewa nagie, Goła ziemia,

A słówk kłaska W takim kraju, Gdzie w naszym g... Jest jak w maju.

Ipotkałem mego Optymiste. — Ma, — powiadam — Ranki mgliste...

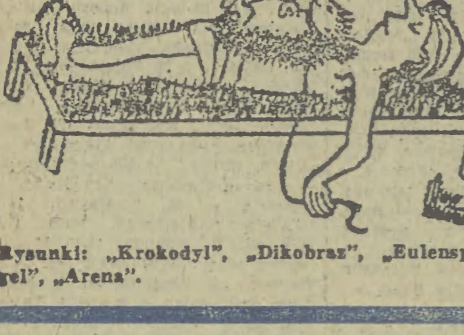
A on radośnie Krzyknął: — Panie, Po zimie — WIOSNA. Wnet nastanie!...



— Teraz noce są już chłodne...



— Teraz noce są już chłodne...



— Teraz noce są już chłodne...



Blok znaczkowy ZSRR, wydany dla uczczenia 60-lecia Leninowskiego Komsomolu.

znaczkami o znaczkach

● Już 20 lat w ramach współpracy Mongolskiej Republiki Ludowej i Węgier znaczki Mongolii powstają w drukarniach węgierskich. Te rocznicę przypominają mongolska poczta, emitując 3 znaczki, które przedstawiają obrazy ze zbiorów Muzeum Sztuk Pięknych w Ulan Bator.

● Od kilku lat poczta RFN a także Berlin Zachodni wydają z okazji świąt bożonarodzeniowych znaczki w bloku, dołączając witraże o tematyce z nimi związanej. Podobnie dzieje się i w tym roku. Wybór padł na fragment witrażu z kościoła Mariackiego w Monachium.

● Dopiero jesienią br. ukazały się znaczki Wysp Salomona, poświęcone 400. rocznicy śmierci Albrechta Dürera, która minęła w roku ubiegłym.

● Jak wiadomo swego czasu jeden z kosmonautów amerykańskich stracił pracę w NASA za przemyślenie listów na pokładzie statku „Apollo 14”, które następnie sprzedał zachodniemieckiej firmie Sieger. Firma początkowo sprzedawała listy, faktycznie przyzwoicie z kosmosu, po 100, później po 200 dolarów. Ostatnio — jak informuje dwutygodnik „Filatelista” — jeden z listów sprzedany został z RFN do Włoch za 5000 dolarów! (zg)

SPIĘCIA

— Miałem, że ona wróci z sanatorium w niedzielę, a ona przyjechała już w piątek...

— POWIEDZ ojcu, żeby jutro przyszedł do szkoły — upomina nauczycielka niegrzecznego chłopca. — Kiedy mam mu to powiedzieć? Przecież od miesiąca nie pokazuje się w domu...

— MOJA żona też jeździła autem szybko i nieważnie, ale po dwóch latach udało mi się ją wychować.

— W jaki sposób?

— Powiedziałem jej, że gdy spowoduje wypadek, to opiszę ją w gazecie, podając nie tylko imię i nazwisko, ale także jej wiek...

— CO SŁYCHAĆ nowego?

— Nic specjalnego. Wczoraj odeszła ode mnie żona.

— I ty mówisz o tym tak spokojnie?

— A z czego się mam cieszyć, skoro wiem, że za tydzień z pewnością wróci...

— COŚ się stało z moim zegarkiem, będę musiała go dać do czyszczenia.

— Nie musisz mamusi! My już z Piotrusiem wymyśliłyśmy go w wannie gorącej wodą...

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR hodowla zwierząt
6.30 TTR mechanizacja rolnictwa
8.10 Dla szkół: historia kl. VII w obliczu wojny
9.00 Dla szkół: język polski kl. I Spotkanie z pisarzem
10.00 Dla szkół: język polski kl. II lic. J. Słowacki Kordian cz. I
13.25 TTR, RTSS fizyka sem. III fale elektromagnetyczne cz. II
14.00 TTR, RTSS wskazówki metodyczne
15.30 Telewizyjny klub seniora
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kol.)
16.50 Studio telewizji młodych (kol.)
17.25 Interstudio — prezentacja osiągnięć CSRS w różnych dziedzinach życia.
17.55 SONDA — Po drugiej stronie ekranu — o najnowszych osiągnięciach techniki telewizyjnej w kraju i na świecie z zasadach przekazu obrazu TV w kolorze (kol.)
18.20 Raj zwierząt — krag zycja w Sawannie — film dok. prod. TV RFN/Jap.
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Nowela — Grahama Greena „Tania, bo w sierpniu” film fab. prod. ang. (kol.)
21.30 Słownikowe — program publicystyczny (kol.)
21.50 Camerata — magazyn muzyczny
22.20 Dziennik (kol.)
22.35 W minutę po premierze — „Puszcza” dokument dla syna — cz. II.

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.35 Język angielski kurs podst.
17.05 Język niemiecki kurs podst.
17.30 Dla dzieci: Baśnie z bliska i z daleka — Jan Brzechwa „Pan Drops i jego grupa”
18.00 Studio sport — Klub kibica (kol.)
18.30 Młodzieżowy magazyn techniczny „Lidar” (kol.)
19.10 KRONIKA (KR)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Wtorek melomana — w programie utwory Franciszka Lista, Eugene Ysaye, Fryderyka Chopina, Roberta Schumana (kol.)
21.30 24 godziny (kol.)

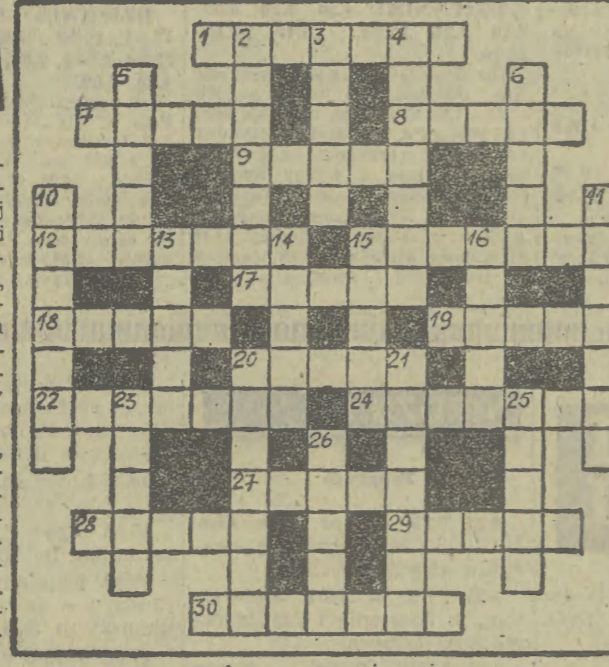
WIECZÓR FILMOWY

21.40 Filmy z lamusa — 3 filmy z Tomem Mixem — pierwszym słynnym cowboym

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. bezdenna głębina, 7. naczynie do kwiatów, 8. hałas, 9. dialekt, 12. zagłębienie otoczone wznieśieniami, 15. strój specjalny, 17. krzyżowanie nitki osnowy i wątku, 18. czołowa strona monety lub prawa strona tkaniny, 19. duży odkryty balkon, 20. psi podrostek, 22. przekupień jarmarczny, 24. znane kąpielisko i uzdrowisko na wiońskiej Riwierze, 27. stosowany przez szermierza i fotografa, 28. pospolite drzewo liściaste, 29. rzadkie imię męskie, 30. czwarty przypadek.

PIONOWO: 2. funkcja trygonometryczna, 3. mierzony w decybelach, 4. rodzaj obrabiarci (wspak), 5. złot czarownic, 6. charakterystyczna impreza dla Poznania, 10. kwesta, 11. sławny w latach pięćdziesiątych szachista radziecki, 13. alarm, wezwanie do broń, 14. opryszek, 15. gruba, potężna gałąź, 16. na łacie, 20. ignoranci, 21. grupa ludności pomorskiej, 23. zapowiadająca imprezę, 25. podnożnik, 26. przykry zapach.



Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 8. XII. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 46”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

POZIOMO: 7. koszar, 8. parowiez, 9. Poczdam, 10. heretyk, 12. Norwid, 14. rokok, 15. kurend, 16. Castro, 21. nazizm, 22. benzyna, 24. mikroby, 26. stubia, 27. korekta.

PIONOWO: 1. wodolot, 2. szczyt, 3. urna, 4. hale, 5. Rowceki, 6. mitynki, 11. legenda, 13. diuto, 14. radon, 16. Barents, 17. strzaka, 18. czarter, 19. szabota, 23. firm (wspak), 25. idol.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 44. z dnia 19/19 XI 1978 r. KSIĄŻKI otrzymują: J. Korczyńska, I. Showron, S. Kowalska, Z. Bryl, M. Demar, J. Haspel, J. Grzywa — Kraków, I. Kuśnierz — Katowice, R. Kawecki — Sucha Beskidzka, S. Matuszyk — Nowy Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Nr 48 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierski

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Są ludzie, co mają takiego rodzaju rozum. Mówią bardzo rozumnie o jakiejś rzeczy, ale robią bardzo nierozumnie, że mówią o niej”. (Władysław Walenty Fedorowicz 1845—1918), polityk, literat, historyk.

SPÓD GÓRY MARCINA (TARNÓW)

Stefan Ciepły, redaktor „Tem”, zapowiedział na swoich łamach, że po spektaklu „Lśni”, granej na tarnowskiej scenie, odbędzie się publiczna dyskusja na temat „Dlaczego nie chodzi do teatru tarnowskiego?”, co już samo w sobie zawierało nie pozbawiony uroczym natężeniem paradoksu, bo jeśli ktoś nie chodzi do teatru na przedstawienia, tym bardziej nie pójdzie tamże dla wytłumaczenia się ze swojej niechęci do sztuki scenicznego! Przyszli więc ludzie, którzy do teatru stale chodzą i na pewno teatr lubią. I przyszedł także Zygmunt Szych.

Mam sprawdzone wiadomości, że w tej sytuacji dyskusja — choć długa i jak w takich razach bywa, bogata we wy-

znamie smoczące się obserwacje i wnioski — raczej nie miała dramatycznego przebiegu, ale przyniosła choćby ten dobry efekt: ludzie się wygadali. Tylko Zygmunt Szych milczał. Nawet podjęto coś w rodzaju uchwały, żeby publicznie rozmowy o teatrze prowadzić przynajmniej raz w kwartał, ale w to ja już nie wierzę, bo pokazuje mi bodaj jedną, systematycznie i solidnie realizowaną uchwałę! Tak czy inaczej ludzie na ogół spraciedziennie rozdzielali przysługę i pochwały, no i starali się dociec. Eglo też parę wypowiedzi, delikatnie mówiąc, osobliwych, zarczykujących teatrowi, że jeżdżi na wozach do Rumunii zamiast do Zakliczyna, zaś samemu Smoczkowskiemu zarzucano, że „nie wrócił w Tarnów”, że „nie lubi Tarnowa, bo że o Tarnowie pisze”, i że coś jest podejrzane w kursującym po Polsce określeniu „teatr Smoczkowski”.

A Zygmunt Szych czuł się, aby potem wywlec te ciekawe zarzuty przeciwko Smoczkowskiemu na łamach „Dziennika Polskiego”. Napisał imitację listu do pt. „Przybród w teatrze”, w którym Smoczkowskiemu wypominał Rumunię, niewrażliwość w Tarnów itd. Ponadto nahatasował na niego, że niegrzecznie prowadził dyskusję, bo „bezczeremonialnie” i że ośmielił się mieć odmienne zdanie od niektórych swoich widzów.

Smoczkowskiemu ów tekścik jednak nie zaszkodził, teatrowi, niestety, nie pomógł, natomiast Szychowi, być może, powodowanemu podmiętą, ujętą przez Wańkowicza w porzekadle o cierpieniach szewca z powodu, że kanonik prałatem został — mogło to pisanie dostarczyć dużo ulgi i tzw. dowartościowania się. Nie żałujemy mu tego, bo on, biedaczysko, wyrażnie w coś wrosta i pownie nawet nie wie w co.

ODEZWAI

Na łamach pisma „Kobieta i Życie” ukazał się następujący apel: „Przygotowuję scenariusz widowiska obrazującego dawne i współczesne obyczaje. Zbieram autentyczną dokumentację. Obejmuję ona listy miłosne. Wiele osób przechodzące dawne lub obecne tego rodzaju listy. Będę bardzo wdzięczny za nadanie tej korespondencji miłosnej. Wystarczą odpisy. Proszę usunąć nazwiska, imiona i wszelkie dane, umożliwiające identyfikację osób. Proszę niczego nie ulepiać. Chodzi o autentyki. Mogą być nieporadne, naiwne, przesadne, dziwne, głupie, dziecinne, drastyczne — potrzebne są wszelkie rodzaje tego typu listów. Z góry gorąco dziękuję za pomoc, proszę o nadsyłanie pod adresem redakcji „Kobieta i Życie”, ul. Nowogrodzka 31, 00-511 Warszawa, na nazwisko: JERZY URBAN”. Tylko żeby redaktor „Polityki”, po takiej lekturze, nie wpadł w sentymentalizm.

KONIEC PSEUDOTRACYJI

W felietonie „Wieczór pierwszy”, epublifikowanym w „Kulturze” (Gdań) i kolejnym w „Wieczorze”, gdyż rzecz opatriona jest tytułem „Moje spotkania teatralne” Janusz Glowacki pisze o inscenizacji „Dziadów części III” w Teatrze Małym w Warszawie. Ironista i prze-

możliwujące identyfikację osób. Proszę niczego nie ulepiać. Chodzi o autentyki. Mogą być nieporadne, naiwne, przesadne, dziwne, głupie, dziecinne, drastyczne — potrzebne są wszelkie rodzaje tego typu listów. Z góry gorąco dziękuję za pomoc, proszę o nadsyłanie pod adresem redakcji „Kobieta i Życie”, ul. Nowogrodzka 31, 00-511 Warszawa, na nazwisko: JERZY URBAN”. Tylko żeby redaktor „Polityki”, po takiej lekturze, nie wpadł w sentymentalizm.

śmiewca chwalił Hanuszkiewicza za to, iż pokazał, iż w same, co... nasz współrodak Adam Mickiewicz napisał, a jakby i dużo więcej”. Glowacki wrzewa się, że przyjął ten fakt z uwagą i rzetelnym namysłem — wskutek czego podniosłem się ze sfinkswą twarzą, wybiegłem do szatni i udałem się do domu... Zachęcając do obejrzenia spektaklu, autor

konkluduje: „Na koniec muszę dorzucić, iż u naszych oczach mamy koniec pseudotracyji”. Bój się Boga, Hanuszkiewicz, co Ty narobił!

W „Dzienniku Polskim”: „Martwi jednak fakt, iż w dalszym ciągu nie będzie dostatecznej ilości poszukiwanych zabawek mechanicznych.”

I co w takiej sytuacji ma począć Dziadek Mróz?

OD REDAKCJI Najlepsze życzenia i dzięki za serdeczności przekazujemy nauczy-

cielkom — senlorkom ze Słomnik p.p. Ludwicy i Michaliny JAKUBISZYN oraz Eleonorze KUT. Zdrowia.

KABARET „KURIEREK”

LISTY — ODPOWIEDZI:

F. Genowefa Mędała z Krakowa ma dylemat, bo przeczytała 6. XI. 78 r. w: „Echu Krakowa”: „Będzie na rynku więcej zabawek produkcji krajowej i z importu. Będą zabawki mechaniczne i ulubione szmaciane lalki oraz misie.”

W „Dzienniku Polskim”: „Martwi jednak fakt, iż w dalszym ciągu nie będzie dostatecznej ilości poszukiwanych zabawek mechanicznych.”

I co w takiej sytuacji ma począć Dziadek Mróz?

OD REDAKCJI Najlepsze życzenia i dzięki za serdeczności przekazujemy nauczy-

3. XII. 78, godz. 22 — kawiarz „Ratuszowa”. Na zdjęciu Tadeusz Kwinta w balladzie o Królu Tabu. Foto: Jadwiga Rubiś.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TTR hodowla zwierząt
13.25 TTR mechanizacja rolnictwa
15.00 NURT — matematyka
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kol.)
16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. o egzotycznych zwierzętach w naszych ogrodach zoologicznych, w okresie zimy (kol.)
17.20 Filmy Julia Rajzmana „Historia pewnej miłości” film fab. prod. ZSRR
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr telewizji: Fernand Crommelynck „Rogacz wspomnień”
22.05 „Jak” program publicystyki kulturalnej o podstawowych pojęciach z zakresu etyki i moralności w programie uczestniczą Jan Dobrzański, Andrzej Kusniewicz, Kazimierz Koźniewski, Janusz Rejkowski i inni (kol.)
22.45 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.05 Program dnia
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 Język niemiecki kurs podst.
17.00 Studio BIS
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Studio BIS (CD)

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR RTSS fizyka
6.30 TTR RTSS Wskazówki metodyczne
9.00 Dla szkół: chemia kl. VII (kol.)
10.00 Dla szkół: fizyka kl. VII prawo powszechnej grawitacji
11.05 Dla szkół: historia kl. VII Józef Bem
12.00 Dla szkół: wychowanie plastyczne (kol.)
12.45 TTR RTSS język polski
13.25 TTR RTSS chemia sem. I Jonowe ujęcie kwasów, zasady i soli
15.00 NURT — nauczanie początkowe, łączenie ćwiczeń językowych z innymi zajęciami
15.30 Dziennik (kol.)
15.40 OBIEKTYW
16.00 Dzień dobry, tu telewizja (kol.)
16.20 Dla dzieci: Entalczek — słowniczek (kol.)
16.45 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.)
17.00 Studio sport — II runda Pucharu UEFA Śląsk Wrocław — Borussia Mönchengladbach (kol.)
18.45 „Dom i my”

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Dom i my (kol.)
16.35 Jęz. francuski l. 10
17.00 Język rosyjski
17.30 Świat na małym ekranie — film dokumentalny I „Jesień w Jugosławii” prod. Jug., 2) „Górna Szoria” prod. radz. (kol.)
18.05 „Pies Kantor w akcji” odc. II pt. „Napad na ambulanse pocztowy” film kryminalny prod. TV węg.
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 NURT — nauczanie początkowe, wzbogacanie języka i rozwijanie myśli dziecka
21.00 NURT — psychologia
21.30 NURT — matematyka
22.0 24 godziny (kol.)
22.10 Bez recept — rozmowy o wychowaniu — przygotowa-

tygodniowy program telewizji

od 4. XII. do 8. XII. 1978 r.

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Kino interesujących filmów „Ostatni cowboy” współczesny western produkcji USA
22.20 Dziennik (kol.)
22.35 Skłócił słowa — program o nowych tendencjach w literaturze i problemach współczesnej krytyki literackiej (kol.)

PROGRAM II

15.30 Program dnia
15.55 Wszelchnia — telewizyjna — dzieci i rodzice — na kanwie filmu Jerzego Hoffmana „Ojciec” rozważania o potrzebie bliskich kontaktów między rodzicami i dziećmi
16.25 Język rosyjski kurs podst.
16.55 Język angielski kurs podst.
17.25 W starym kinie „Przy oddzielnych stołkach” film prod. USA
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Inicjatywy — surowce wtórne
21.00 Wieczory u Czartoryskich — „Kościuszkę — z czym do historii?” o kontrowersjach wokół książki Stefana Bratkowskiego „Kościuszkę — z czym do nieśmiertelności?”
21.30 Melodie — miniaturowe baletowe
21.50 24 godziny (kol.)
22.00 Wszystko już było — Tele-Lotek (kol.)
22.30 Program rozrywkowy z udziałem: Locomotiv GT, Anny Jantar, Gawędy, Alfy Pugaczowej, Stanisława Jasiukiewicza, Garry Brookera, Stefana Zacha oraz fragmenty spektaklu „Kłopoty to moja specjalność” kabaretu Olgi Lipińskiej, program „Milleluci” (kol.)

nie młodych małżeństw do roli rodziców (kol.)
22.40 W kręgu kultur i obyczajów — pasterskie opowiesci (kol.)

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS matematyka
6.30 TTR, RTSS biologia
8.10 Dla szkół: geografia kl. VII — U zachodniego sąsiada
9.00 Dla szkół: geografia kl. V — W tundrze i tajdze
11.05 Dla szkół: wychowanie techniczne
12.45 TTR, RTSS matematyka sem. I — równania i nierówności liniowe
13.25 TTR, RTSS biologia sem. I liść, kwiat i jego pęd
15.20 Redakcja szkolna zapowiada
15.30 NURT — psychologia — samoocena i samoakceptacja jako struktury regulacyjne
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kol.)
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” (kol.)
17.10 Klinika zdrowego człowieka (kol.)
17.30 „Pan na ratunku” odc. X „Rozstanie” film fab. prod. CSRS (kol.)
18.40 „Stawka” teleturniej (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Kino interesujących filmów
22.05 Świat, ludzie, idee — program publicystyki międz. (kol.)
22.50 Studio teatralne — „Nić czasu” (kol.)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski
17.30 Poradnia „Zaufanie” — Program dla młodzieży
18.00 Lotnik — skrzydlaty władca świata — program rozrywkowo-publicystyczny, popularyzujący w artystycznej formie sprawy lotnictwa
18.40 Turystyka i wypoczynek — problemy turystyki zimowej (kol.)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Wokół stadionów — mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet (kol.)
21.00 Program morski — magazyn publicystyczny
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 „Kino-oko” — kalendarz filmowy

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS język polski
6.30 TTR, RTSS chemia
8.10 Dla szkół: zoologia
11.05 Dla szkół: język polski
12.55 Dla szkół: język polski kl. IV lic. polska poezja współczesna — cz. II
13.25 TTR, RTSS matematyka
14.00 TTR, RTSS biologia sem. III
15.30 Co dalej maturzysto (kol.)
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.50 Czwartek — telewizyjny dziesięć i chłopcy — magazyn kulturalny oraz film TV

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski
17.30 Poradnia „Zaufanie” — Program dla młodzieży
18.00 Lotnik — skrzydlaty władca świata — program rozrywkowo-publicystyczny, popularyzujący w artystycznej formie sprawy lotnictwa
18.40 Turystyka i wypoczynek — problemy turystyki zimowej (kol.)
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Wokół stadionów — mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet (kol.)
21.00 Program morski — magazyn publicystyczny
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 „Kino-oko” — kalendarz filmowy